Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 69 Środa, dnia 23-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Odwiedziny zza kordonu

POZNAŃ, 22. 11. (PAT). „Kurjer Poznański donosi, że z końcem bieżącego tygodnia przybędzie do Polski wycieczka działaczy społecznych pow. Złotowskiego, położone go na granicy polsko - niemieckiej po stronie niemieckiej. Wycieczka ta zabawi w Polsce 2 tygodnie.

Kaucję od wyjeżdżających zagranicę

ściąga rząd litewski

WILNO, 22, 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z Kowna donoszą: Ministerjum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie bezwzględnego ściągania kaucji od osób wyjeżdżających zagranicę. Wysokość kaucji wynosi od 1000 do 5000 litrów. O ile osoba, która wyjechała zagranicę, nie powróci z powrotem na Litwę, kaucja przepada na rzecz skarbu litewskiego. Również kaucja przechodzi na rzecz skarbu litewskiego, o ile wyjeżdżający przebywał na terenie państwa polskiego.

Kolonizacja żydowska na Ukrainie

RYGA, 22.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Według doniesień z Charkowa w ciągu ostatnich 6 miesięcy przesiedlono z Wołynia sowieckiego na południe Ukrainy 140 rodzin żydowskich, które osiadły na roli. Rząd sowiecki zaopatrzył żydowskich osadników w inwentarz i długoterminowe kredyty.

Baczność, Łodzianie!

Liga Narodów reguluje ruch uliczny

GENEWA, 22. 11. (PAT). Funkcjonujący przy Lidze Narodów stały komitet dla spraw ruchu ulicznego rozpoczyna tu jutro swoją sesję. Na porządku dziennym komitetu znajdują się dalsze prace nad ujednostajnieniem i uregulowaniem ruchu ulicznego oraz sygnalizacją na ulicach i drogach miejskich.

Niemiecki ksiądz w Chinach padł od kul bandyckich

PEKIN, 22.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Do poselstwa belgijskiego w Tientsinie nadeszła wiadomość, że żołnierze chińscy z prowincji Szanzi zamordowali przydzielonego do katolickiej misji niemieckiej w Szanzi księdza Gilda. Napadło go na drodze 7 żołdaków, którzy zażądali oddania ubrania, a kiedy się temu sprzeciwił, zastrzelił go z karabinu.

Skruszony włamywacz

Oddaje się dobrowolnie w ręce policji

BERLIN, 22.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Do policji tutejszej zgłosił się niejaki Izaak Weisberger, podający się za wielkopolanina i zeznał, że brał udział w obrabowaniu banku w San Martin w Argentynie.

Napadu rabunkowego dokonał wspólnie z niejakim Dawidowiczem. Z 60.000 zrabowanych pesetów otrzymał Weisberger 4.000.

Policja berlińska zwróciła się do Buenos Aires z zapytaniem w sprawie rabunku w banku.

Konsulat polski w Berlinie stwierdził, że Weisberger nie jest znany polskim władzom konsularnym.

Odwaga 14-letniego sułtana Marokańskiego

Zatrzymuje harem ojca złożony z 300 kobiet

PARYŻ, 22.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Czternastoletni sułtan Maroka, który przed paru dniami objął panowanie, oświadczył, iż zatrzymuje harem swego poprzednika, złożony z 300 kobiet.

Zawieruchy śnieżne w całej Europie

W Polsce śnieżyca trwa nadal. Pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem. W Niemczech nie notowano od dawna takiej silnej zimy. Silne burze u brzegów Danji i nad kanałem angielskim.

WARSZAWA, 23.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). **Dziś rano cała Polska znowu obudziła się w okowach siarczystego mrozu. Według danych państwowego Instytutu Meteorologicznego dziś rano o godz. 8-ej zanotowano następujące temperatury w stopniach Celsiusza:**

Warszawa — 14 stopni, Poznań — 11 stopni, Grudziądz — 12 stopni, Białystok — 14, Wilno — 14 stopni, Pińsk — 14 stopni, Brześć — 16 stopni, Mołodeczno—17 stopni, Lublin — 14 stopni, Lwów — 10 stopni, Zakopane — 11 stopni. Jedynie nieco mniejszy mróz zanotowano w Krakowie—9 stopni i w Gdyni — 1.

Nie zanosi się narazie na poprawę. Jutro bowiem państwowy Instytut Meteorologiczny przepowiada następującą pogodę:

W dalszym ciągu mroźno. Dość pogodnie w środku i na Wschodzie kraju. Na południu możliwe opady śniegowe.

WARSZAWA, 22.11 (Tel. własny Hasła Łódzkiego). Donoszą tu z Berlina, że w całych Niemczech środkowych spadły wielkie śniegi. Jednocześnie szaleje silna zawierucha, która spowodowała znaczne nasypy śniegu, zwłaszcza na torach kolejowych. Z powodu tego wszystkie pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Pociąg naprzykład Berlin — Lipsk ugrzązł w śniegu i dopiero specjalna ekspecycja, wysłana z Berlina rozkopała zaspy. Są to wypadki nie notowane w Niemczech od wielu lat.

Jak widać, zima tego roku daje się we znaki bardzo dotkliwie w całej Europie, nie wyłączając Polski. Wczoraj naprzykład niektóre pociągi warszawskie do Łodzi spóźniły się o całe trzy godziny z powodu zawiei śnieżnej i zwłaszcza poczta przyszła ze znacznem opóźnieniem. W Polsce również od paru lat nie notowano tak silnego początku zimy, jak roku obecnego, a przepowiednie niektóre zapowiadają nawet, że należy liczyć się w tym roku z bardzo silną i niebywałą zimą.

KOPENHAGA, 22.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W całej Danji panują silne burze śnieżne. W wielu miejscach pociągi utonęły w śniegach. Pomimo wysiłku specjalnie sprowadzonych robotników, pomiędzy stacją Bryrub i Horfens tworzy się stale zapora śnieżna, która zatrzymuje wszystkie przechodzące w tem miejscu pociągi. Kopenhaska stacja meteorologiczna donosi, że na wybrzeżach pa nuje silny wiatr, a w niektórych miejscach burze.

Poziom wody w zatoce Sondenrbrug podniósł się o metr i 15 ctm. powyżej stanu normalnego. Liczne ulice miasta znajdują się pod wodą. W Esbjerg na wybrzeżu zachodniem przeciwnie poziom wody obniżył się. W niektórych miejscach woda obniżyła się tak znacznie, iż okręty znajdujące się w zatoce, osiadły na ziemi. W północnym Kattegacie zatonął norweski parowiec „Figga". Zginęło 10 marynarzy. W Horsen burza obaliła zabudowania, w których mieścił się urząd pocztowy. Zginął robotnik.

LONDYN, 22. 11. (PAT). W ciągu niedzieli i poniedziałku bieżącego tygodnia pano wała nad kanałem angielskim bardzo silna burza, która spowodowała znaczne opóźnienie w ruchu parowców oraz pociągnęła za sobą liczne straty w ludziach.

Na drodze ku realizacji ugody polsko-niemieckiej

Umowa drzewna — parafowana

BERLIN, 22. 11. (PAT). Wymiana zdań między dyrektorem Jackowskim a ministrem Stresemannem w sprawach gospodarczych kontynuowana była przez cały dzień dzisiejszy. O godz. 7 wiecz. parafowane zostało *porozumienie w sprawie drzewa*. Układ ten przewiduje możliwość wywozu z Polski do Niemiec w przeciągu jednego roku ustalonego kontyngentu drzewa tartego z tem, że import tego drzewa do Niemiec jak i eksport drzewa okrągłego z Polski odbywać się będzie z zastosowaniem obecnie obowiązujących stawek celnych.

Jednocześnie rząd polski zapewnił kontyngenty przywozowe na pewne towary niemieckie, figurujące na listach bojowych zaka zów przywozu.

Podpisanie umowy nastąpi formalnie w najbliższych dniach w Warszawie przez p. Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego i posła Rauschera. Umowa wejdzie w życie z dniem 1 grudnia r. b.

Rozmowy między dyr. Jackowskim a ministrem Stresemannem będą kontynuowane przez dzień jutrzejszy.

Obustronne korzyści

BERLIN, 22.11 (PAT). Parafowana dzisiaj umowa o kontyngent drzewa tartego przyznanego przez Niemcy Polsce i o kontyngenty pewnych towarów z t. zw. 2 i 3 listy zakazów importu, ma charakter rocznego prowizorjum, które jest niejako wstępem do zlikwidowania po obu stronach zarządzeń, wydanych w ramach wojny celnej.

Co do zainteresowania gospodarczego obu stron, **umowa drzewna** sama przez się przyniesie korzyści obu stronom. Jeżeli jednak chodzi o kwestję bilansu handlowego, to eksport drzewa zarówno okrągłego jak i tartego z Polski do Niemiec zwiększy aktyw ność bilansu handlowego Polski, a zmniejszy ją w bilansie Niemiec. Dlatego też strona niemiecka wobec nowego poważnego zwiększenia się pasywności bilansu handlowego Niemiec zainteresowana była w otrzymaniu ponownych kontyngentów eksportowych dla swych produktów, któreby chociaż częściowo mogły wyrównać ujemne pozycje, jakie w bilansie handlowym Niemiec wytworzy import drzewa polskiego.

Taką częściową kompensatę stanowią przyznane przez Polskę kontyngenty pewnych towarów, figurujących na liście zakazów, zwróconych wyłącznie przeciwko Niem com.

Niemcy rokują z Polską na rozkaz doradcy Parkera

BERLIN, 22. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). „12-Uhr-Blatt" donosi, że podjęcie rokowań traktatowych z Polską ze strony Niemiec spowodowane było zleceniem agenta reparacyjnego Gilberta Parkera, który stoi na stanowisku, że zdrowy rozwój gospodarstwa niemieckiego zależny jest od zwiększenia wywozu fabrykatów niemieckich. Wywóz ten skierowany być powinien raczej do innych państw, niż do Stanów Zjednoczonych.

Pomnik Bema ma stanąć na Węgrzech

Projekt w związku z uroczystościami 10 grudnia

BUDAPESZT, 22. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Przygotowania do uroczystości ku czci gen. Bema, mającej się odbyć w rocznicę jego zgonu dnia 10 grudnia, postępują żywo naprzód. W związku z uroczystościami powstał projekt wzniesienia na Węgrzech pomnika ku czci gen. Bema. Dla zrealizowania tego projektu prezes miejscowego stowarzyszenia polsko - węgierskiego Nagy w porozumieniu z burmistrzem stolicy utworzył komitet, który zajmie się opracowaniem projektu pomnika.

Wytyczne naszej pracy państwowej

Stanisław Wyspiański był poetą nawskroś narodowym i w swoich dramatach, nie tyle formą, ile treścią i głębokim a szczerym tonem porywa i zaprawia do czynu, ze wszystkich wynurza się jedna naczelna myśl: **walka o wolną Polskę, o wolnego człowieka i wolną duszę.**

...Zstąp Gołębica, Twórczy Duch,
byś myśli godne wzbudził w nas,
ku Tobie wznosim wzrok i słuch,
spólnie żyjący, wzrośli wraz.

— — — — — — — —

Odwołaj wroga z naszych dróg,
w pokoju pokój zbawczy nam,
powiedziesz nas Wieszczący Bóg,
przejdziemy cało złość i kłam.

Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
Zwól, by był przez Cię poznan Syn,
Zwól w Tobie Światłość Światu dać,
Zwól z wiarą wieków podjąć czyn.

Walka o wolnego człowieka i o wolną duszę!

Tak, piękne te i szczytne idee, ale jak z jednej strony Wieszcz narodowy jest wykładnikiem tego, co nas boli, nęka, co nas gnębi, raduje, cieszy i weseli, tak znów życie codzienne wysuwa **codziennie** realne sprawy i konieczne zagadnienia, które muszą i powinny być załatwione i rozstrzygnięte. Aczkolwiek w poezji narodowej mamy zaklęty Duch Narodu i Jego nakazy, to jednak w codziennym trudzie i ciężkiem borykaniu się te nakazy spełniamy, i kroczymy nieugięcie i konsekwentnie do końcowego celu.

Chodzi nam coprawda nie o zastanawianie się nad tem, co jest ponad nami, co kryje się w tak zwanem przeznaczeniu, jeżeli kto wierzy w istnienie losu, jak i skąd idzie wewnętrzny w nas głos, który nas woła ku tej, a nie ku tamtej stronie, lecz pragniemy dziś nakreślić **te wytyczne**, które naszą pracę skierują po linji rozwoju naszego Państwa, które z naszych wysiłków i z naszego borykania wytworzą kapitał, mogący przyśpieszyć, a wreszcie i ugruntować mocarstwowe stanowisko Polski.

Jakież są te wytyczne?

Ano krótka acz zwarta odpowiedź. **wewnętrzna konsolidacja państwa drogą racjonalnego uporządkowania stosunków i sprawiedliwego rozwiązania spraw narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.**

Nie będziemy tego uzasadniać, gdyż dziś już każdy obywatel polski, czy biedny, czy bogaty, czy robotnik bez wykształcenia, czy inteligent z wykształceniem powinni zdawać sobie jasno sprawę, że nie walka klas da uspokojenie i stworzy odpowiednie warunki dla pracy i rozwoju kultury, lecz właśnie harmonja socjalna, realne podniesienie warstw niższych, aby nie były niższemi — oto naczelne hasło na dziś, po raz pierwszy po wojnie rzucone przez związki zawodowe robotnicze, — gdzie? — w tej tak bogatej Anglji, gdy przed niespełna dwoma miesiącami generalny sekretarz potężnego związku górników na kongresie górniczym wystąpił z wnioskiem podjęcia współpracy ze związkiem pracodawców nad wytworzeniem racjonalnych warunków pracy pod hasłem zgodnego współżycia obydwóch stron. Smutne i bolesne bowiem doświadczenia borykania się dotychczasowego górników angielskich z jednej strony, a tragiczne wprost położenie klasy robotniczej rosyjskiej pod rządami dyktatorów proletarjatu z drugiej zniewoliły uświadomiony ogół robotników angielskich do szukania nowych dróg dla uporządkowania stosunków, unormowania życia codziennego i umożliwienia egzystencji, a zaprzestania **bezpłodnych** walk, jak się okazało po latach, gdy wybuchł strajk węglowy, a jego przebieg i zakończenie nie dały klasie robotniczej żadnych realnych korzyści.

Jeżeli chodzi o nasze państwo, zamieszkałe przez wiele narodowości wyznających różne kulty religijne, staje się koniecznem i nieodzownem takie uporządkowanie stosunków, aby były wprowadzone warunki, przy których mogłoby zaistnieć **zgodne współżycie** wyznań i narodowości przy **jaknajsilniejszem wzmocnieniu autorytetu elementu polskiego i władzy państwowej.**

A przytem, co bardzo ważne i nieodzowne, każdy obywatel Polski musi się czuć **wolnym**, nieskrępowanym narzuconemi mu pętami czy to z prawej, czy z lewej strony. Swoboda osobista i zagwarantowanie prawne tej swobody, — **czem szczycili się i z czego** dumni byli nasi przodkowie w dawnej niepodległej Ojczyźnie, swoboda indywidualnego podniesienia kulturalnego i materjalnego — oto nakazy główne w naszej pracy codziennej zarówno dla utrwalenia i rozwoju własnych warsztatów pracy, jak i Państwa.

Reasumując powyższe, dochodzimy do tego przekonania, że w każdym z nas obywateli polskich tkwią głęboko, poparte przez bogatą kulturę narodową, naczelne idee i zasady, w imię których i po których mamy kroczyć w ramach własnej państwowości, aby zdobyć to stanowisko w rodzinie narodów, które się nam przynależy zarówno z ducha silnego, jak i z wartości materjalnych, któremi rozporządzamy.

Mało tego, mamy pełną świadomość, że potencjalna siła, ukryta w naszym Narodzie, **spotęgowana siłą Państwa, ma i może spełnić te wielkie zadania**, do których czujemy się powołani.

Potrzeba nam jednak świadomości własnej siły, poczucia zdolności do czynu.

Natomiast dzisiaj nadto jesteśmy biedni. Mamy cel, znamy drogi, któremi doń należy zmierzać, nie mamy jednak poczucia tej wielkiej siły społecznej, która wytrąciłaby powszechność ze stanu biernego poddawania się losowi, a wykrzesała **czyn**, o którym mówi nam Stanisław Wyspiański.

Stanisław Targowski.

Doradca amerykański Devey w Warszawie

Widzi przyszłość Polski w różowych kolorach

WARSZAWA, 22.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Przybyły onegdaj wieczorem do Warszawy doradca finansowy Devey jest — jak wiadomo — upatrzony na 13-go członka Rady Banku Polskiego, stosownie do poczynionych ostatnio zmian w statucie tej instytucji. Rada Banku na najbliższem posiedzeniu poweźmie oficjalną uchwałę kooptowania do swego grona p. Devey'a.

Przyjazd p. Charles Devey'a do Warszawy ostatecznie rozpoczyna okres oddziaływania na życie gospodarcze Polski, uzyskanej świeżo pożyczki amerykańskiej. W licznych enuncjacjach prasowych, jakich udzielił p. Devey przed odjazdem do Polski, dawał on niejednokrotnie wyraz swoim poglądom na przyszłość naszego kraju, ożywionym wielką dla niego sympatją.

Dziś o godz. 11 rano do gmachu Banku Polskiego przybyli p. Davey i przedstawiciel Banku Francuskiego p. Quesney i po złożeniu wizyt zwiedzali gmach Banku, jego urządzenia i poszczególne biura.

Centrum katolickie chce uratować Gdańsk od upadku

Propozycja utworzenia wielkiej koalicji

GDAŃSK, 22. 11. (PAT). Inicjatywa niemiecko - katolickiego centrum, zmierzająca do utworzenia nowego senatu wolnego miasta na podstawie wielkiej koalicji, obejmującej wszystkie stronnictwa niemieckie od nacjonalistów niemieckich do socjal - demokratów włącznie z wyjątkiem komunistów, wywołała w tutejszych kołach politycznych wielkie zainteresowanie.

Organ liberałów niemieckich „Danziger Zeitung" aprobuje projekt centrum, podkreślając, że przeciwieństwa między nacjonalistami niemieckiemi a socjal - demokratami nie są tego rodzaju, aby nie można było ich przezwyciężyć.

Sytuacja polityczna i gospodarcza wolnego miasta jest zdaniem dziennika tak poważna, że jedynem wyjściem byłoby utworzenie zaproponowanej przez centrum wielkiej koalicji.

Dziennik wzywa przeto centrum do dalszej akcji w tym kierunku, nie wróżąc jednak powodzenia.

Skład przyszłego Sejmu gdańskiego

GDAŃSK, 22.11 (PAT). Dzisiaj w południe odbyło się ostatnie posiedzenie komisji wyborczej, na którem ustalono ostatecznie urzędowe rezultaty wyborów do sejmu gdańskiego, które odbyły się w niedzielę, 13 b. m.

Obliczenia dzisiejsze nie różnią się w niczem od podanych poprzednio obliczeń prowizorycznych.

Według dzisiejszych obliczeń nowy Sejm, który rozpocznie swe funkcje w styczniu 1928 r., składać się będzie z: 42 socjalistów demokratów, 25 nacjonalistów niemieckich, 18 centrowców, 8 komunistów, 5 niemieckich liberałów, 5 z niemieckiej partji ludowców gdańskich, 4 liberałów niemieckich, 3 posłów grupy urzędniczej, 3 Polaków, 2 lokatorów, jednego z listy właścicieli domów, 1 niemieckiego socjalisty, 1 rybaka, 1 narodowego socjalisty i 1 posła z listy gospodarczej.

Łajdactwa kowieńskie

Proces przeciwko Polakom

WILNO, 22. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z Kowna donoszą: W sobotę dnia 19 b. m. odbył się w Kownie proces przeciwko 12 członkom towarzystwa „Pochodni", pow. wiłkomierskiego. Akt oskarżenia zarzuca cały szereg „zbrodni przeciwko państwu litewskiemu", przedewszystkiem zaś nauczanie dzieci, że Wilno jest miastem polskiem. Przewodniczył sądowi major Jankauskas. Obronę wnosił adwokat Bolouson. Trzech oskarżonych zostało skazanych na karę po 5 lat więzienia, resztę skazano na zamknięcie w obozie koncentracyjnym w Worniach na przeciąg jednego roku.

Zaznaczyć należy, że jest to już piąty proces przeciwko członkom towarzystwa „Pochodnia". W najbliższym czasie odbędą się jeszcze trzy procesy.

Podejrzany pośpiech

Niemcy już ogłosili skład delegacji na konferencję rozbrojeniową

BERLIN, 22. 11. (PAT). Skład delegacji niemieckiej na posiedzenie komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej nie uległ większym zmianom w porównaniu do składu delegacji na poprzednie posiedzenie komisji. Przewodniczącym jest nadal m. ambasador hr. Bernsdorf.

W skład delegacji zaś wchodzą: tajny radca Weissecher z urzędu Spraw Zagranicznych, pułk. Boettcher z ministerstwa Reichswery i admirał v. Freiberg z urzędu Marynarki.

Czerwony kogut w Warszawie

7 pożarów w ciągu jednej nocy

WARSZAWA, 22.11 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W okresie zimowym, szczególnie podczas silnych mrozów wzrasta liczba pożarów.

Ubiegłej nocy w Warszawie wynikło aż 7 pożarów, na szczęście niezbyt groźnych, ale tylko dlatego, że w w porę je zauważono i zgaszono w zarodku.

Na dworcu Głównym pociągów odchodzących przy biurze bagażów ręcznych koło kaloryfera ukazały się późnym wieczorem płomienie i dym.

Na ratunek pośpieszyła służba kolejowa i policjanci. Pożar ugaszono przy pomocy aparatu „Minimax" przed przybyciem straży ogniowej.

Przy ulicy Bagno Nr. 5 na strychu domu zapaliła się podłoga i dach. Pożar wynikł z powodu wadliwego urządzenia pieca w lokalu Moszka Ratmana. Pożar ugasił II oddział straży ogniowej.

Przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 38 zapaliła się belka w lokalu Woldańskiego. Pożar ugasił III oddział straży.

Prócz tego w domu Nr. 41 przy ulicy Pięknej na strychu 7 piętra od wadliwego przeprowadzonego przewodu kominowego, zapaliła się belka, a następnie wiązania dachu i dach. Na ratunek przybył III oddział straży ogniowej, który po wyrąbaniu części wiązania pożar ugasił. Straty znaczne.

Po raz piąty wzywano straż ogniową do domu Nr. 27 przy ulicy Freta, gdzie wynikł pożar w mieszkaniu niejakiego Gacla Lebensolda. Przy pomocy domowników pożar ugaszono.

Dwa inne pożary wybuchły na strychach domów Nr. 125 w Alejach Jerozolimskich i Nr. 21 przy ul. Puławskiej.

Po krótkiej akcji ratunkowej oba pożary ugaszono.

Rozwój radja w Polsce

Nowa radjostacja w Katowicach

KATOWICE, 22. 11. (PAT). W dniu wczorajszym odezwała się po raz pierwszy katowicka stacja nadawcza „Polskiego Radja" przez własną antenę.

O godz. 18,30 rozległ się na fali 422 metrów sygnał, a bezpośrednio potem głos speakerki doniósł o rozpoczęciu się próbnej audycji. Mimo, że stacja pracowała tylko na połowie przeznaczonej dla niej ilości kilometrów w antenie, w odbiornikach miejscowych zagłuszyła wszystkie inne stacje i była słyszana w całej Polsce.

Groźby emigrantów rosyjskich

pod adresem „dyplomatów" sowieckich

BERNO SZWAJCARSKIE, 22. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Monarchiści rosyjscy przebywający na emigracji w Szwajcarji, przesłali do Rady Związkowej list z protestem przeciwko obecności dyplomatów sowieckich na ziemi szwajcarskiej. Emigranci grożą represjami i gwałtem przedstawicielom Sowietów.

Prasa szwajcarska z oburzeniem potępia to wystąpienie emigrantów, uważając je za złamanie praw gościnności.

Zjazd komunistycznej partji Ukrainy

MOSKWA, 22.11 (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Charkowie obrady 10-go zjazdu komunistycznej partji ukraińskiej. 9-ty zjazd, który odbył się przed 2-ma laty, liczył 470 delegatów. Na obecnym zjeździe znajduje się 730 delegatów z głosem decydującym i 190 z głosem doradczym.

Przed 2-ma laty komunistyczna partja liczyła 135.000, dzisiaj należy do niej 171.500 członków oraz 400.000 komsomołów.

Na zjeździe występowali z referatami: Rykow, Jakowlew, Kaganowicz, Halperin, Piotrowski i inni.

Poznali się na swych dobroczyńcach

MOSKWA, 22.11 (PAT). Według danych urzędowych, największy udział procentów w zrealizowaniu ostatniej pożyczki wewnętrznej przypada na miasta: Penzę, Wołogdę, Kursk i Briańsk, najniższy zaś na Baszkirję. Republika niemiecka, należąca do najkulturalniejszych dzielnic sowieckich, prawie wcale pożyczki nie podpisywała.

Różne wiadomości

Sąd marszałkowski nad Korfantym. — Jak donoszą z Warszawy, poseł Thugutt przewodniczy Sądowi Marszałkowskiemu w sprawie działalności p. Korfantego na Górnym Śląsku. Przesłuchano następujących świadków: prokuratora Sądu Najwyższego i członka komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami p. Walfisza, posła Polakiewicza, redaktora „Głosu Prawdy", Stpiczyńskiego i b. redaktora „Rzeczypospolitej", Rawitę-Gawrońskiego. Nadto przesłuchani będą: prezes klubu Ch. D. Chaciński, inspektor podatkowy, Świtalski, mecenas Choromański i b. wiceminister skarbu, Markowski. Istnieje obawa, że Sąd Marszałkowski nie zdąży przesłuchać i wydać opinji przed ukończeniem kadencji Sejmu.

Jeszcze jeden członek opuścił „Piasta". — Stosownie do doniesień „Przyjaciela Ludu", poseł Bednarczyk z Podhala wystąpił z „Piasta" i nosi się pono z zamiarem wstąpienia do „Stronnictwa Chłopskiego".

Sensacyjna afera nierządu w Stanisławowie. — Dzięki sprężystości komendanta policji państwowej p. Jasińskiego i wydziału śledczego w Stanisławowie, wykryto tutaj tajną spelunkę nierządu, utrzymywaną przez Chorowitza i Arbeitema. Właściciele mieli na swoje usługi cały sztab naganiaczy, którzy pod rozmaitymi pozorami ściągali do spelunki niejednokrotnie nieletnie dziewczęta i, jak stwierdza Urząd Śledczy, dotychczas kilkaset młodych istot ludzkich padło ofiarą szajki i zostało zepchniętych na dno upadku. Oporne bito i katowano, a następnie wyrzucano za drzwi i grożono zemstą w razie doniesienia. Afera ta przybiera szersze kręgi i dochodzi do wyników sensacyjnych.

„Król musi być"... w Piotrkowie. — W tutejszym kinie „Apolo" wystąpił z piosenką i monologiem: „Król musi być" niejaki p. Szyndler. Niektóre ustępy monologu są dosyć drastyczne i wywołało to niezadowolenie wśród obecnych prawdopodobnie monarchistów. Organizacja ta wniosła podanie do starostwa o zabronienie wystawiania monologu „Król musi być".

Przeciwpolskie wystąpienie na Białorusi. Donoszą z Wilna o zorganizowaniu w Brześciu n/Bugiem, oraz oddziałów w Wilnie i we Lwowie rady naczelnej rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego celem przeszkodzenia Polakom w kupnie ziem białoruskich.

Kto będzie rozstrzeliwał skazańców? — Marszałek Piłsudski zaprotestował przeciwko używaniu wojska do wykonywania wyroków śmierci przez rozstrzelanie. Wobec tego sprawa wróciła ponownie do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Opozycja w Rumunji zaostrza sytuację. — Konferencja parlamentarzystów i delegatów organizacji Narodowej Partji Chłopskiej, odbywająca się obecnie w Bukareszcie, wywołuje silne zdenerwowanie opozycji i rządu. Wobec tego rząd przedsięwziął ochronę wojskową.

Niemcy, a zatarg polsko-litewski. — Korespondenci niemieccy, pozostający w Moskwie, nadsyłają alarmujące wieści do Berlina, jakoby Polska zamierzała w niedalekiej przyszłości wtargnąć zbrojnie do Litwy. Tak przynajmniej dowodzą bolszewicy. Wskazują oni na silne wzmocnienie polskich zbrojeń (!?), na fakt powołania przez Rząd polski szereg roczników na ćwiczenia (!?), oraz skoncentrowanie silnych oddziałów bojowych na granicy litewskiej. Wiadomości te dotarły do Waszyngtonu i zaprotestował przeciwko nim bardzo energicznie poseł polski w Ameryce. Jest to agitacja sowiecko-niemiecka, która zamierza utorować drogę Rosji i Niemców, by państwa te mogły zabrać decydujący głos w Lidze Narodów w sprawie polsko-litewskiej.

Kryzys mieszkaniowy w Niemczech. — Ruch budowlany w Niemczech rozwija się bardzo żywo. Początki jego po wojnie sięgają roku 1921-22; potem naskutek trudności finansowych, nastąpiło osłabienie tempa, ale, poczynając od r. 1924, budowa domów mieszkalnych postępuje w tempie coraz szybszem. Licząc w cyfrach okrągłych przygotowano w ciągu roku 1924 — 106 000 nowych mieszkań, w 1925 — 178 000, w r. 1926 — 205 000. Rekordowa cyfra r. 1926 będzie prześcignięta przez rezultaty akcji budowlanej roku bieżącego, jak to wynika z wykazów statystycznych.

A mimo to kryzys mieszkaniowy w Niemczech trwa i bynajmniej nie słabnie. Według spisu mieszkaniowego z dnia 16 maja 1927 r. brakuje w chwili obecnej w Niemczech około 1 miljona mieszkań. Przeciętna liczba potrzebnych co roku nowych mieszkań dochodzi do 150 tysięcy, t. j. równa się liczbie nowo zawartych małżeństw.

Tak więc pomimo wielkich nakładów finansowych ze strony rządu i gmin, pomimo znacznego obciążenia ludności miejskiej specjalnemi podatkami na cele budowlane, kryzys mieszkaniowy w Niemczech daje się odczuwać w stopniu niewiele co mniejszym, niż w innych krajach szczególniej przemysłowych i gęsto zaludnionych.

Nowy międzynarodowy skandal fałszerski

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, 20 listopada

Jeszcze nie przebrzmiały echa wykrycia afery fałszerskiej w Paryżu, w związku z czem aresztowany został finansista paryski Blumenstein, z powodu fałszowania banknotów austrjackich i węgierskich, a już mamy do zanotowania nowy wielki skandal fałszerski, zakrojony również na europejską miarę.

W końcu października policja kryminalna wpadła na ślad fałszowania czerwońców sowieckich przez Gruzina Sadateraszwili na sumę około 1 i pół milj. funtów angielskich. W Frankfurcie nad Menem przytrzymano w tych dniach 24 centnarów sfałszowanych banknotów, których sam koszt produkcji obliczają na około 18,000 marek niem.

W związku z tą aferą wymieniają często nazwisko Deterding, który jak wiadomo, jest dyrektorem wielkiego towarzystwa naftowego Shell'a i dlatego mówią nawet o bliskiem jakoby przesłuchaniu kilku wybitnych osobistości z finansowego świata angielskiego, które odgrywały wybitną rolę w handlu naftowym.

Policja kryminalna w Berlinie w międzyczasie wydostała bliższe dane o Gruzinie Sadateraszwili, że tenże odgrywał szczególną rolę w emigranckich kołach wszystkich stolic Europy. Jako były oficer rosyjski armji carskiej i sekretarz prywatny znanego „księcia" Bermonta - Awałowa był wszędzie wysoce poważany. Aresztowany w Wrocławiu radca dworu dr. Rakette znajdował się rzekomo w drodze do Budapesztu, gdzie na zlecenie Gruzina również wykonywano fałszywe banknoty. Dotąd niewiadomo, gdzie sporządzone zostały pierwsze banknoty, w Paryżu czy Budapeszcie. W każdym razie ofiarowano już wówczas w Paryżu bardzo wiele fałszywych banknotów na sprzedaż, gdy w Niemczech zaczęła się dopiero działalność fałszerzy.

W związku z tą aferą fałszerską, zdaje się, istnieje także w Paryżu rozgałęziony komitet oswobodzenia Gruzji. Ze strony tego komitetu wysłano kilku pełnomocników do Niemiec którzy wstąpili w stosunki z aresztowanym obecnie d-rem Weberem. Następnie udali się do Londynu, gdzie również przeprowadzali pertraktacje, które miały służyć do tego, by zebrać fundusze na poparcie usiłowań wolnościowych Gruzji.

Gdy pertraktacje zostały zerwane, kilku uczestników powzięło zamiar fałszowania czerwońców, aby tym sposobem zemścić się na sowietach.

Jeden z Gruzinów zaangażował personel pomocniczy i równocześnie zorganizował zupełnie prawidłowy zbyt fałszywych banknotów. Cała Europa od Madrytu po Konstantynopol pokryta została siecią agentów, zajętych rozsprzedażą falsyfikatów. Stwierdzono dotychczas, że kilku Gruzinów i jeden inżynier udali się do państw bałkańskich, lecz w drodze zostali aresztowani.

Z drugiej strony jeszcze nie wyjaśniono w zupełności tła politycznego tej afery.

Policja paryska aresztowała oprócz wzmiankowanego wyżej księcia, niejakiego Sokołowskiego i byłego sekretarza Rasputina Simonowicza, który bawił w Paryżu jako kupiec.

W każdym razie, zdaje się, że pomimo tego, iż w Frankfurcie znaleziono klisze do fabrykacji czerwońców, sama fabrykacja odbyła się poza granicami Niemiec, przypuszczalnie w Paryżu. A ponieważ fabrykę we Frankfurcie wykryto wtedy, gdy falsyfikaty nie były jeszcze gotowe, więc nie ulega wątpliwości, że kursujące po Niemczech falsyfikaty pochodzą z zagranicy.

K. S.

Kłopoty z wekslami bolszewickiemi na Łotwie

Bank państwowy niechce brać ryzyka na siebie. Dyskontem zajmować się będzie Bank Tranzytowy.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

RYGA, w listopadzie.

Kupiectwo łotewskie otrzymało w ostatnich czasach znaczną liczbę weksli bolszewickich i w danej chwili denerwuje się pogłoską, jakoby banki łotewskie nie miały zamiaru przyjęcia tych weksli pod dyskonto. Niektórzy utrzymują, że bank łotewski skierował kupców z wekslami bolszewickiemi do Banku Tranzytowego, który ma się zająć podobno dyskontem weksli bolszewickich. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia wyjaśniły, że państwowy Bank Łotewski nie przyjmuje rzeczywiście weksli bolszewickich bez żyr kupców łotewskich, chce bowiem w ten sposób zabezpieczyć wypłacane sumy na swoich własnych obywatelach. W Łotwie utarło się przekonanie, że weksle bolszewickie po większej części idą do protestów i nie są później wykupywane przez wystawców. Dalej stwierdzono, że weksle bolszewckie z żyrami kupców łotewskich przyjmować będzie Bank Tranzytowy i po położeniu pieczęci tego banku, weksel będzie dyskontowany w Banku Państwowym. Dyrekcja Banku czyni to w obawie ryzyka, jakie przedstawia każdy weksel bolszewicki.

Powódź w Ameryce



Straszna powódź nawiedziła stan Connecticut w Ameryce. Straty, jakie ponieśli wskutek tego mieszkańcy są olbrzymie, a liczba ofiar w ludziach dochodzi do 180.

Dalsza „czystka" opozycji w Moskwie

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł. Hasł. Łódz.) Donoszą z Rygi, iż rząd Stalina w dalszym ciągu usuwa członków opozycji z zajmowanych stanowisk w Rosji. Ostatnio usunięto Biełoborodowa, jednego z głównych organizatorów morderstwa rodziny carskiej, z zajmowanego stanowiska komisarza do spraw wewnętrznych. Miejsce jego ma objąć Jegorów.

Starcie górników z policją amerykańską

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł. Hasł. Łódz.) Z Londynu donoszą, że w stanie Colorado, miasteczku Denwer, doszło do starcia policji ze strajkującymi górnikami. Trzech górników jest zabitych, około 20 rannych. Władze ogłosiły stan wojenny.

Ostatnie dni Rasputina

(Dokończenie)

Swego czasu podaliśmy ciekawe opowiadanie księcia Jusupowa i stosunku jego do Rasputina, oraz o spisku, jaki Jusupow zorganizował w celu sprzątnięcia Rasputina. Odmiennie to podaliśmy wówczas za „Revue de Paris" i dzisiaj uzupełniamy dalszy ciąg.

Poprzednio zatrzymaliśmy się w momencie, kiedy książę Jusupow, zabierając do samochodu Rasputina, pomknął do własnej rezydencji. Samochodem kierował, jak wiadomo, dr. Łazawert. Po pewnej chwili zatrzymali się przed wjazdem do pałacu księcia i obaj wysiedli, udając się na ganek. Na parę minut przedtem inni spiskowcy, jak Puryszkiewicz, Wielki Książę Dymitr ukryli się w sąsiednim pokoju, by o każdej chwili przyjść z pomocą księciu Jusupowi, gdyby zaszła tego potrzeba.

Rasputin zrzucił z siebie futro i, rozgrzawszy się nieco przy piecu, rozmawiał z księciem o sprawach obojętnych. Wreszcie książę poprosił gościa do stołu, zastawionego „piróżnymi", winem i potrawami. Rasputin jadł przedewszystkiem pierogi, które, jak wiemy zawierały truciznę, wsypaną przez d-ra Łazawerta. Upłynęła blisko godzina i ks. Jusupow zaczął się niecierpliwić; Rasputin bowiem jadł i nie zdradzał objawów otrucia.

Książę w celu porozumienia się z resztą spiskowców wyszedł z pokoju, przeprosiwszy uprzednio gościa. Spiskowcy, gdy dowiedzieli się, co zaszło, stanęli na chwilę bezradni i nie wiedzieli, co czynić. Dopiero dr. Łazawert zwrócił uwagę, że trucizna prawdopodobnie, jeżeli jest nawet dobra, to nie działa na Rasputina wskutek odtrutki, jaką w tym wypadku stanowiły słodycze, zjadane masowo przez Rasputina. Ponieważ położenie było krytyczne i działać należało szybko, gdyż Rasputin, jak wydawało się ks. Jusupowi, zaczął coś niecoś podejrzewać, przeto spiskowcy postanowili, że Jusupow zastrzeli swego gościa, nie zwlekając ani chwili dłużej.

Książę zgodził się i zabierając rewolwer z szuflady, wyszedł spiesznie do jadalni. Rasputin najspokojniej w świecie pił wino. Książę nie czekał dłużej i stosownie do polecenia towarzyszy wydobył rewolwer i strzelił do Rasputina. Trafiony kulą w piersi, padł na podłogę. W tej chwili wbiegli do jadalni spiskowcy i zauważyli brak krwi na podłodze. Jak się później okazało, krwotok nastąpił wewnątrz. Ciało zamordowanego drgało jeszcze i spiskowcy, przypuszczając, że jest to ostatnia agonja, opuścili pokój. Przeszli oni na górne piętro, by naradzić się nad wywiezieniem ciała i wrzuceniem do wody w miejscu, upatrzonem dnia poprzedniego.

Książę wyszedł do innych pokojów i nagle powrócił z przerażeniem w oczach i z okrzykiem:

„Rasputin żyje! Uciekł z jadalni i jest już na dziedzińcu. Proszę strzelać!"

Spiskowcy pobiegli do okien i rzeczywiście zobaczyli Rasputina, słaniającego się na dziedzińcu, przykrytym śniegiem. Biegł on w kierunku bramy i nie było czasu do stracenia. Puryszkiewicz chwycił wówczas za rewolwer i wmgnieniu oka znalazł się na dole. Strzelił i nie trafił. Rasputin począł biec szybciej. Pobiegł za nim Puryszkiewicz, dając drugi strzał, lecz i ten był chybiony. Puryszkiewicz, nie zatrzymując się, biegł dalej i, gdy zauważył, że Rasputin dobiega do bramy, zatrzymał się na moment i strzelił po raz trzeci. Tym razem kula trafiła w plecy i Rasputin zatrzymał się, utrzymując na nogach ostatnim wysiłkiem sił. Puryszkiewicz zmierzył się po raz czwarty i wytrzymując dla lepszego wycelowania, strzelił. W tym momencie Rasputin padł na śnieg. Żył jeszcze i rzucał się konwulsyjnie, zostawiając duże krwawe ślady, lecz nie mógł już czołgać się. Gdy Puryszkiewicz przybiegł, charczał tylko i zgrzytał zębami. Ostatni pomiędzy zakończył życie i spiskowcy, chowając ciało do worka, wywieźli daleko za miasto i wrzucili pod lód do rzeki.

Tak skończył swoje panowanie Rasputin, chłop syberyjski, który przez dłuższy czas trząsł całą Rosją, dzięki swoim wpływom na dworze carskim. Na tem kończy swoje opowiadanie książę Jusupow, naoczny świadek ostatnich dni Rasputina.

KRONIKA

Środa, 23 listopada, Tomasza B.
Czwartek, 24 listopada, Klemensa P. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Dar Poranka.
Teatr Popularny — Gri-Gri.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Grobowiec miłości.
Apollo — Strzał wśród dżungli.
Mimoza — Woltyżerka cyrku Barnuma.
Grand-Kino—Najsprytniejszy złodziej świata
Casino — Wieża miłości.
Czary — Robinson w Dżungli.
Corso — Król apaszów.
Dom Ludowy — Czarny Raj..
„Imperjal" — Demon doliny śmierci.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — Rewja „Pomalutku aż do skutku.
Odeon — Rozbójnik Arsen.
Resursa — Niedźwiedzie gody.
Splendid — Romans arcyksięcia.
Kino Spółdzielni Państwowej — Zemsta za zdradę.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

Do niedzieli włącznie odbędą się w „Resursie" następujące zebrania:

24.11: Sekcji śpiewaczo-dramatycznej o g. 8 wiecz.
27.11: Spółdzielni krawieckiej o godz. 10 rano.
27.11: Czeladzi tokarskich o godz. 3 pp.
27.11· Cechu koszykarzy o godz. 3 pp.
27.11: Czeladzi kowalskich o godz. 3 pp.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 23 listopada dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26), J. Zundlewicz (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Skrzynka do listów

Do Szanownej Redakcji
„Hasła Łódzkiego"
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Na stary temat", który ukazał się w Nr. 66 „Hasła Łódzkiego" z dnia 20 listopada 1927 roku — Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 45, poz. 398) — uprasza o umieszczenie, zgodnie z przepisami powyższego Rozporządzenia, następującego sprostowania:

Zrywanie bruku ulicznego przy przyłączaniu poszczególnych domów do kanalizacji jest nieuniknione. Magistrat, zastępując w r. ub. popsuty bruk kostkowy na ul. Piotrkowskiej celasfaltem, zdawał sobie z tego sprawę, trudno było jednak pozostawić popsuty bruk aż do ukończenia procedury przyłączania domów do sieci kanalizacyjnej, co nastąpić może i za kilka lat.

Nie może w tym wypadku być również mowy o niedbałem marnowaniu publicznych pieniędzy, gdyż w razie przyłączenia domu do kanalizacji, koszty naprawy zerwanego bruku ponosi wyłącznie właściciel domu.

Co się tyczy rzekomych gór i dołów na Piotrkowskiej, które jakoby nie zostały usunięte i wobec zakończenia w tym roku robót kanalizacyjnych, mają pozostać aż do przyszłej wiosny — wyjaśnić należy, że ulica Piotrkowska po ułożeniu kanałów została doprowadzona do normalnego stanu; w jednym tylko miejscu znajduje się nieco wykopanej ziemi z powodu zakładania tamże studzienki ulicznej. Robota ta została przerwana z powodu nagłego nastania mrozu. Z tego też powodu nie zdążono ukończyć zabrukowania ulicy na niewielkim odcinku w pobliżu ulicy Przejazd. Drobne te prace zostaną wykonane w najbliższym czasie, gdy tylko temperatura nieco się podniesie.

Wiadomość, jakoby schody do Magistratu były już przerabiane trzy razy i obecnie znowu mają być zmienione, absolutnie nie odpowiada prawdzie. Przed kilku tygodniami zmieniono jedynie zniszczone linoleum na schodach, wiodących na II piętro, oraz ułożono linoleum na schodach III i IV piętra. Pozatem żadnych napraw ani przeróbek na schodach nie dokonywano.

Prezydent
w. z. (—) *Wojewódzki.*

Kierownik Oddz. Prasowego
(—) *M. Tarłowski.*

Jeszcze w sprawie d-ra Weissberga

Diaczego socjaliści forsują na gwałt kandydaturę tak skompromitowanej jednostki?

W związku z naszym wczorajszym artykułem, traktującym w sprawie Weissberga jak donoszą ostatnie dzienniki, na sobotniem posiedzeniu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. definitywnie wysunięto kandydaturę Weissberga - Wielińskiego na stanowisko wiceprezydenta miasta. Wiadomość jest poprostu nieprawdopodobna i pytamy, czemu i dlaczego P. P. S. kompromituje się tym człowiekiem i jakie względy spowodowały O. K. R., względnie centralne władze partyjne do tego samobójczego kroku?

Nie należy zapominać, że usiłowanie zabójstwa w kabarecie „Kakadu" oraz związana z nim sprawa nieprawnie wyasygnowanych z funduszów miejskich 5 miljonów marek kaucji, nie są jedynemi wykroczeniami, jakie ma na sumieniu Dr. Weissberg. Obciążają go jeszcze inne gravamina, z których jednym z poważniejszych jest historja mieszkania zdobytego przez Weissberga podczas swego urzędowania w Magistracie. Wiadomo powszechnie, że kwestja mieszkaniowa jest od szeregu lat zmorą większości mieszkańców naszego grodu i zdobycie przez przeciętnego śmiertelnika mieszkania jest rzeczą prawie niemożliwą.

Otóż Dr. Weissberg, kiedy przyjechał z Galicji do Łodzi, znajdował się rzeczywiście bez mieszkania. Polska Partja Socjalistyczna rządząca podówczas Magistratem zamianowała Weissberga w początku jego karjery kierownikiem Urzędu Mieszkaniowego, na którym to stanowisku Weissberg zdobył mieszkanie.

W jaki sposób się to odbyło, niech świadczy następujący dokument, który jest wezwaniem rejentalnem właściciela domu, wystosowanem do Weissberga.

Dokument ten brzmi jak następuje:

„Repertorjum Nr. 4913. Dnia 7 czerwca 1923 roku niżej podpisany Władysław Jeżewski, notarjusz w Łodzi, kancelarję swoją w tymże mieście przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 46 mający, na żądanie Stanisława Reichera, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Zielonej pod Nr. 20, zakomunikował Edmundowi Weissbergowi, zamieszkałemu w Łodzi przy ulicy Zielonej pod Nr. 20 co następuje: W sierpniu 1922 roku Reicher oddał Weissbergowi w najem w domu swoim przy ul. Zielonej Nr. 20 mieszkanie składające się z trzech pokoi, alkowy i kuchni; mieszkanie to bardzo zniszczone Reicher kompletnie wyrestaurował kosztem wielomiljonowem, zaprowadził instalację elektryczną, urządził waterklozet, wprawił trzydzieści osiem szyb, kazał przestawić wszystkie piece, wymalował okna, drzwi i podłogi oraz starannie wszystkie pokoje. Ani za oddanie mieszkania, ani za kompletne wyrestaurowanie tegoż Reicher nie wziął od Weissberga ani grosza, a uczynił to dlatego, że Weissberg, podówczas kierownik Urzędu Mieszkaniowego, obiecał Reicherowi wyjednać zwolnienie z rekwizycji zajętego przez wojskowe instytucje pierwszego piętra jego domu. Weissberg jednak wprowadził w błąd Reichera, gdyż palcem nie ruszył w celu wykonania swej obietnicy. Niezależnie od tego że Weissberg otrzymał niżej wymienione mieszkanie, wyrestaurowane przez Reichera kosztem wielu miljonów, jedynie dzięki nielojalnie danej obietnicy, pozwala on sobie jeszcze na niewłaściwe zachowanie się, a mianowicie: przez zmowę ze stróżem, obecnie wydalonym, Piotrem Jurasiem, zajął samowolnie mieszkalną suterynę z alkową i wejściem od bramy, niełączącą się z innemi pomieszczeniami, zaopatrzoną w dwa okna z ulicy, mającą normalną podłogę drewnianą, służącą dawniej za mieszkanie dla stróża, a chwilowo służącą za skład rekwizycyj domowych i urządził tam nietylko duży skład kartofli, kapusty itp., ale jeszcze trzyma tam duże zapasy węgla, czem niszczy podłogę i ściany suteryny, nie przeznaczonej do tego użytku. Wobec powyższego, zastrzegając sobie prawo do zakwestjonowania uprawnienia wogóle Weissberga do zajmowania mieszkania, otrzymanego wskutek nielojalnie danej obietnicy, prócz tego zwrotu kosztów kompletnego odrestaurowania przy uwzględnieniu dewaluacji Reicher wzywa niniejszem Weissberga i żąda on w ciągu trzech dni od chwili otrzymania niniejszego wezwania opróżnił samowolnie zajętą mieszkalną suterynę, używaną w dodatku w sposób niezgodny z jej przeznaczeniem i zwrócił otrzymane od byłego stróża Jurasia klucze od tej suteryny. Wszystko to pod skutkami prawa. Wezwanie powyższe w dniu dzisiejszym wskutek nieobecności Edmunda Weissberga wręczone zostało w jego mieszkaniu służącej tegoż Weissberga, która nazwiska swego powiedzieć nie chciała."

Ujawnienie publiczne tej afery w swoim czasie spowodowało ustąpienie Dr. Weissberga z Magistratu ze stanowiska naczelnika Wydziału Podatkowego, Magistrat natomiast wystąpił przeciw Weissbergowi na drogę sądową o nadużycie stanowiska.

Epilog jednak tej sprawy przed kratkami sądowemi dotychczas się nie rozegrał.

Dr. Weissberg począł się rozpaczliwie bronić rzucaniem oszczerstw na właściciela domu i jego obrońcę.

Zarzuty te wytoczone przez Weissberga zlikwidował wyrok Sądu Okręgowego z dnia 16 listopada 1925 roku, *skazujący Edmunda Weissberga,* doktora praw, Inspektora Okręgowego Kasy Chorych, naczelnego redaktora „Łodzianina" *na karę 7 dni bezwzględnego aresztu* za zniesławienie w druku p. Stanisława Reichera *oraz na karę* 100 złotych za obrazę w druku p. adwokata Alfreda Frydego.

Czy tego wszystkiego nie wystarczy, aby przekonać ogół, że Dr. Wieliński alias Weissberg nie ma żadnych walorów moralnych, aby zajmować tak ważne stanowisko w naszym samorządzie na jakie go desygnuje Polska Partja Socjalistyczna. Sądzimy, że to jednak nie nastąpi, bowiem przeforsowanie pomimo wszystko Dr. Weissberga na stanowisko wiceprezydenta byłoby pierwszym fałszywym krokiem P. P. S. na terenie samorządu, stawiającym wszystkie poczynania tej partji na równi pochyłej.

R. H.

Od Redakcji

We wczorajszym artykule w sprawie Weissberga wkradły się dwa poważne błędy zecerskie, które spaczyły cały sens zdania. Miało być: „aż polityka którejkolwiek z nich nie okaże się szkodliwą dla *istotnych* interesów miasta...", wydrukowano: *ulotnych* interesów miasta.

Drugi błąd — zamiast: „Jest to jedna z *głośniejszych* sprawek..." wydrukowano: „Jest to jedna z *żałośniejszych* sprawek".

Dziś wypłata zapomóg pracownikom umysłowym

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędzie się wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Wypłata odbędzie się w lokalu oddziału P. U. P. P. przy ul. Al. Kościuszki 9.

Reklamacje bezrobotnych, którym zapomóg nie wypłacono będą przyjmowane w dniu 29 b. m.

Ogółem wypłaconych zostanie 47.400 zł.

Również w dniu wczorajszym rozdzielono 12.600 zł. na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Piotrkowie, Pabjanicach, Zduńskiej-Woli i t. p. (U)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek dnia 24 b. m. winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A. C i C jeden) rocznika 1891.

Z przynależnych do PKU Łódź-miasta I (Komisarjaty Policji Państwowej II, III, V, VIII. IX i XI) w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (koszary 31 p. p.) przynależni do PKU Łódź - Miasto II (Komisarjaty Pol. Państw. 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14) w lokalu przy ulicy Konstantynowskiej 81 (koszary 4 Baonu Sanitarnego).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godz. 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi.

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 24 b. m. winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie 4 Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery A do Ł.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Z premjery w „Gongu"

Wczoraj dyrekcja Gongu dała program pod tytułem: „Sejm na grzybki" czyli innemi słowy powiedziałbym: „Każdy sobie rzepkę skrobie". Proszę się nie śmiać, gdyż w samej rzeczy tak jest. Dyrekcja dając bowiem parodję „Trędowatej" Mniszkówny, skrobała rzepkę dla siebie, robiąc perskie oko do przyszłej rady miejskiej. Co za tem się kryje, to największy laik łódzki z łatwością odgadnie... Mniejsza zresztą o to, bo rzepkę skrobać każdemu wolno i na sposób, jaki mu się podoba, tylko nie wolno reżyserji teatralnej zapominać o podstawowej rzeczy — o artystycznej jednocześnie wartości! Przeróbka — ba, żeby to przeróbką nazwać można było — pod żadnym względem nie zasługuje na wystawienie, gdyż nie przedstawia żadnej wartości artystycznej.

Najlepszą częścią programu jest występ pani Janiny Madziarówny i „Gdy na dancingu mrok zapadnie". Inne zaś jak: „Pat i Patachon", „Chaplin i Chaplinki", „Szukam męża" i „Dziennik matrymonjalny", to bardzo mierne wysiłki dowcipu.

W „Oranżerji sejmowej" niektóre djalogi zbyt śmiało naciągnięte i znowu rzepkę przypominają.

L. N.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Jutrzejsza premjera „Peer Gynta" będzie czwartym ewenementem obecnego sezonu teatralnego („Ks. Niezłomny", „Kredowe Koło", „Dziady") i podobnie, jak tamte premjery, budzi ogromne zainteresowanie w szerokich sferach kulturalnych naszego miasta.

Rolę tytułową odtwarza Jerzy Woskowski, inne role ważniejsze: Marja Dąbrowska, Jakubińska, Tatarkiewiczówna, Chodecki, Kijowski, Kliszewski, Szubert i inni.

Muzykę Griega wykona specjalnie zaangażowana orkiestra pod kierunkiem Zygmunta Białostockiego.

Kasa sprzedaje w dalszym ciągu bilety w cukierni p. Gostomskiego.

„Królowa Biarritz

której przedstawienia przerwane były w pełni powodzenia, wraca na afisz w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 po poł. Ceny popularne. Bilety od dziś.

Dziś, środa, po cenach popularnych po raz ostatni przed zejściem z afisza „Dar poranka" z K. Lubieńską i W. Ziembińskim.

TEATR KAMERALNY.

Dziś zamknięty z powodu konieczności dokonania szeregu przeróbek technicznych na widowni i na scenie. (Między innemi ulepszeniami podniesione będą dwa ostatnie rzędy krzeseł oraz powiększone szatnie).

Zespół Teatru Kameralnego z Kaz. Junoszą-Stępowskim gra dziś „Azais" w Pabjanicach.

Jutro, czwartek, próba generalna „Sonaty Kreutzerowskiej".

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i codziennie w dalszym ciągu ciesząca się olbrzymim powodzeniem wesoła i melodyjna operetka „Gri-Gri", zapełniająca stale widownię po brzegi. Ceny miejsc od 50 gr, do 2.50.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę i niedzielę „Azya Tuhay-Beyowicz", dramat historyczny z trylogji H. Sienkiewicza. Nowe dekoracje art. mal. W. Makojnika.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś powtórzenie onegdajszej premjery szlagierowej rewji polityczno-aktualnej p. t. „Sejm na grzybki". Rewja ta zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Specjalnem powodzeniem cieszą się sketsche „Oranżerja sejmowa" z pp.: Jaśkówną, Bolciem Kamińskim, W. Jastrzębcem, S. Laskowskim, i S. Sielańskim na czele, „Trędowata" z p. Benedyktem Hertzem w roli tytułowej, „Gdy na dancingu mrok zapadnie" z p. Talarico na czele, niezrównana p. Madziarówna i urocza p. Popielewska w swoich numerach oraz doskonały Pat i Patachon w wykonaniu pp.: Bargielskiej i Runowieckiej. Rewja ma zapewnione powodzenie na czas dłuższy.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

TEATR REWJI „RAJSKI PTAK".

Dziś i jutro ostatnie przedstawienia cieszącej się ogromnem powodzeniem rewji w 16 obrazach p. t. „Gdy dziewczynki idą spać..." Udział przyjmuje cały zespół z paniami Halmirską i Okszańską na czele. W piątek premjera nowej rewji pióra Własta i Szerszenia.

Z DNIA

„Wyzwolenie" w Sejmiku. Przeprowadzone wybory do wydziału powiatowego sejmiku łódzkiego dały większość zwolennikom „Wyzwolenia".

Wybrani zostali pp. Gogolewski, Warchoł, Walczak, Kamiński (wszyscy z „Wyzwolenia"), Świerszcz (NPR) i Rydlewicz (Sanacja). (bip)

Nowa droga w Województwie. Onegdaj rano przybył do starostwa w Łasku p. wojewoda Jaszczołt w towarzystwie osobistego sekretarza p. Rosickiego, naczelnika wydziału samorządowego p. Zakrzewskiego i naczelnika oddziału drogowego inż. Adolpha w celu dokonania otwarcia nowej drogi bitej Łask—Widawa—Rychłocice — wybudowanej przez sejmik łaski.

Po przejechaniu drogi do granic powiatu łaskiego i wieluńskiego p. Wojewoda po krótkim odpoczynku owacyjnie żegnany, powrócił do Łodzi. (bip)

Naczelny dyrektor muzeów rosyjskich p. Łazaris w Łodzi. W ubiegłym tygodniu przybył do Warszawy naczelny dyrektor muzeum państwowego w Rosji p. Łazaris. Pobyt jego w Polsce związany był, jak wiadomo, ze sprawą umowy polsko - rosyjskiej w kwestji wydania znajdujących się w Rosji polskich zabytków artystycznych, muzealnych, księgozbiorów, archiwów i t. d. W związku ze swym pobytem w Warszawie p. Łazaris przybył na dzień do Łodzi do rodziny swej żony, która jest łodzianką od lat kilkunastu zamieszkałą w Rosji. Po całodniowym pobycie w Łodzi p. Łazaris powrócił do Warszawy, skąd udał się z powrotem do Moskwy. E.

Mróz wstrzymał wszystkie roboty budowlane. Panujący od kilku dni w Łodzi ostry mróz, wstrzymał wszystkie roboty budowlane, prowadzone w szybkiem tempie przy wykończeniu i remoncie domów. Wszystkie te roboty zostały natychmiast przerwane, a w niektórych kompleksach pracę straciła naraz znaczniejsza liczba robotników budowlanych, jak np. przy budowie lecznic Kasy Chorych, większych domów mieszkalnych i t. d. Nagła zmiana warunków atmosferycznych uniemożliwiła wykończenie szeregu domów, których właściciele chcieli je jeszcze w bież. roku oddać do użytku. E.

Zrujnowani płatnicy nie będą płacić nowej raty podatku majątkowego. Wobec ustalonego przez Min. Skarbu poboru nowej raty podatku majątkowego zachodzą wypadki, że płatnik, który posiadał w swoim czasie znaczniejszy majątek, stracił go w bieżącym roku, t. j. w okresie powymiarowym. Z drugiej strony art. 51 ustawy o podatku majątkowym postanawia, że zmiany zachodzące w okresie wymiarowym podatku nie wpływaja na zmianę uskutecznionego wymiaru. W związku z tem zwróciło się stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego do Izby Skarbowej z interwencją w sprawie członka stowarzyszenia, który ma do uiszczenia ratę podatku majątkowego. W sprawie tej Izba Skarbowa oświadczyła, iż w tego rodzaju wypadkach istnieje podstawa do uwzględnienia prośby zrujnowanego podatnika. Załatwienie tego rodzaju sprawy należy jednak do Min. Skarbu. Izba, z chwilą wniesienia uzasadnionej prośby — zbada faktyczny stan rzeczy, udzielając ewent. przychylnej opinji. W tym wypadku korzystnie dla płatnika załatwiona będzie prośba o wstrzymanie egzekucji aż do definitywnego rozstrzygnięcia Min. Skarbu.

Likwidacja zatargu teatralnego. — W końcu ub. sezonu teatralnego wskutek ogólnego deficytu w budżecie teatru dyr. Szyfman nie był w stanie pokryć swych zobowiązań ani zapłacić poważnych zaległości personelowi artystycznemu i pracownikom technicznym. Ostatecznie po szeregu dłuższych konferencyj i narad przedstawicieli dyrekcji teatru i związku pracowników teatralnych sprawa została załatwiona w ten sposób, że dyr. Szyman rozpoczął wypłacać tę zaległość w kilkunastu ratach, których całkowita zapłata ma być uskuteczniona w ciągu bieżącego sezonu. Obecnie znaczna część zaległości została już pracownikom technicznym spłacona, tak, iż cała należność z tytułu zaległych pensyj uregulowana będzie w ustalonym terminie. (E)

Węgiel dla młodzieży rzemieślniczej. — Stowarzyszenie Patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą, które — jak wiadomo zajmuje się wychowaniem młodzieży rzemieślniczej za szkołą — w ostatnich dniach zwróciła się do wydziału gospodarczego magistratu m. Łodzi z prośbą o udzielenie z zasobów magistratu pewnej ilości węgla, gdyż z powodu braku szczupłych środków finansowych Patronat nie jest w stanie opalić sal wykładowych oraz służących do celów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Magistrat ze względu na wysoce ideowy i godny poparcia charakter działalności Patronatu postanowił przychylić się do powyższej prośby i przyznać wspomnianej instytucji subsydjum pod postacią węgla wartości tysiuset złotych.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Przezorność p. Wojewódzkiego

Jak dalece przezornym jest p. o. prezydenta m. Łodzi inż. Wojewódzki świadczy fakt następujący.

Inż. Wojewódzki przed powołaniem go w roku 1923 na stanowisko prezydenta, był kierownikiem wydziału gospodarczego w łódzkiej Kasie Chorych.

Zanim inż. Wojewódzki opuścił tę instytucję, wyjednał on piśmienne zobowiązanie z Kasy Chorych z podpisem b. Komisarza rządowego Kasy Chorych p. Giebartowskiego, w którem mowa jest o tem, że z chwilą upływu kadencji lub wcześniejszej utraty stanowiska w Magistracie, otrzyma p. Wojewódzki ponownie posadę kierownika wydziału gospodarczego w Kasie Chorych m. Łodzi.

Jak się dowiadujemy inż. Wojewódzki ma zamiar wykorzystać to zobowiązanie Kasy Chorych i ubiega się o dawne stanowisko, jakkolwiek odnośne zaświadczenie zostało wydane w okresie, gdy Kasa Chorych nie posiadała praw autonomicznych i zarząd jej nie pochodził z wyborów powszechnych — jak to jest obecnie. (x)

Karetki dla więźniów

Ministerstwo Sprawiedliwości przydzieliło dla Łodzi karetkę więzienną. Pomieści ona 16 osób. Kabina damska i męska.

Przykre zaiste jest uczucie przechodnia na widok prowadzonych przez miasto i to przez ulice pryncypalne, co się bardzo często zdarza, skutych w kajdany więźniów.

Nie mniej przykre jest to dla samego więźnia, boć pamiętać należy, że jest bardzo wielu z nich ludzi bądź co bądź inteligentnych, których sąd nie stwierdziwszy winy uwalnia od kary i rehabilituje.

Ministerstwo Sprawiedliwości chcąc zaoszczędzić społeczeństwu tego przykrego widoku — uczyniło w tym kierunku wysiłek, który położyło kres dotychczasowej praktyce w tej materji.

A mianowicie Łódź otrzymała od Ministerstwa Sprawiedliwości samochodową karetkę więzienną, która służyć będzie do przewożenia więźniów z urzędu śledczego, urzędu prokuratorskiego do sądów, więzień i odwrotnie.

Karetka więzienna z wierzchu dookoła obita jest blachą, od wewnątrz zaś podzielona jest na dwie kabiny: damską i męską.

Pomieścić ona może 16 więźniów oraz dozór policyjny.

Więzienna ta karetka, która kosztowała siedemnaście tysięcy złotych, narazie ustawiona jest w garażu Y. M. C. A. i w najbliższym czasie oddana zostanie do użytku władz sądowych. (x)

Oszustka podstępnie wyłudza od dzieci książki i palta

Tajemnicza kobieta. Zatrzymywanie uczących się dzieci. Za odniesienie listu fałszywa złotówka. Daj książki i palto, aby było ci lżej. Podstępna kradzież. Poszukiwania policyjne i ostrzeżenie.

Od dłuższego już czasu władze policyjne powiadamiane były o niezwykłym przestępstwie, które dokonywane jest niemal codziennie. Ofiarą tego przestępstwa padają dzieci uczęszczające do szkoły. Osobą tą, będącą tematem meldunków policyjnych jest kobieta, całkiem porządnie ubrana, uprawiająca swój przestępczy proceder dotychczas zupełnie bezkarnie.

Kobieta owa zaczepia na ulicy uczącą się młodzież w godzinach rannych przed rozpoczęciem nauki w szkołach lub też w godzinach popołudniowych, gdy powraca ona do domów. Zaczepionemu dziecku kobieta owa wręcza różowy list i za odniesienie go pod wskazany adres proponuje złotówkę po spełnieniu polecenia. Adresat zazwyczaj „mieszka" na czwartem piętrze w daleko położonej oficynie.

Gdy dziecko olśnione złotówką i zadowolone możnością *samodzielnego* zarobku udaje się pod wskazany adres, zazwyczaj zatrzymywane bywa przez ową kobietę, która mówi: „Daj to potrzymam ci książki i palto, a lżej ci będzie iść na czwarte piętro".

Dziecko nie widząc w tem nic podejrzanego, chętnie oddaje książki i palto poczem idzie, aby wypełnić polecenie.

Jakież jednak jest zdziwienie dzieci powracających z powrotem, gdy obok nieodnalezionego adresata, nie zastawają w bramie, ani w podwórzu, ani też na ulicy owej kobiety.

Okazuje się zazwyczaj, że adres na różowej kopercie był fikcyjny, oraz że oszustka wraz z książkami i paltem, zwykle drogiemi, znikła.

Zdarza się również, że dzieci bywają za odniesienie listu wynagradzane „zgóry". Złotówka ta jednak jest fałszywa.

Ofiarą bezczelnej oszustki padło już szereg dzieci, których rodzice o wypadku meldują policji.

Za kobietą - oszustką władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania celem ujęcia jej.

Ostrzega się rodziców, aby na tego rodzaju oszustwo zwróciły dzieciom swym uwagę.

Swiatłocienie wielkiego miasta

WDOWI PECH.

Są ludzie, których prześladuje pech. Człowiekowi takiemu nic się nie wiedzie. Spotykają go wszelkie nieszczęścia. Człowiek taki nazywa się pechowcem. Gdy pechowiec ma już dosyć życia i postanawia popełnić samobójstwo, to napewno i sznurek się pod nim zerwie i tramwaj będzie w porę zatrzymany i trucizna napewno okaże się sfałszowana.

Kiedy pechowiec jest biedny i codziennie modli się do Stwórcy, aby go uchronił od potomstwa, żona napewno urodzi mu trojaczki.

Jeśli pechowcem jest giełdziarz, to można zgóry powiedzieć, że jeśli on gra na zwyżkę, to będzie zniżka, jeśli gra na zniżkę, to będzie zwyżka. Znałem takiego pechowego giełdziarza. Urządzał się w ten sposób, że jeśli zamierzał grac na zniżkę, to grał na zwyżkę i przeciwnie. Dorobił się chłop majątku, dzięki temu, że zawsze robił naodwrót, niż zamierzał. Ale pech się na nim zemścił. Zwykle mawiał, że się nigdy nie ożeni i... ożenił się. Była to już więc wyrafinowana i najwyższa zemsta Pechu.

Pecha miała także wdowa Karolina Kinowa, niewiasta bardzo zacna. Pan Bóg wysłuchał jej modłów i ustrzegł ją od potomstwa, ale przepotężny pech uwziął się na nią.

Pewnego pięknego wieczora pani Karolina zamierzała już ułożyć się do snu, gdy u drzwi mieszkania rozległo się ciche pukanie. Wyjrzała pani Karolina — nikogo już niema, ale pode drzwiami leży jekieś zawiniątko i w wieczornej ciszy rozlega się kwilenie.

— Co to, o Boże?!

A było to małe dzieciątko, które złośliwy pech musiał podrzucić akurat pani Karolinie.

Zacna wdowa oddała niepożądanego a młodocianego gościa policji, która poszukuje matki niemowlęcia.

I pomyślcie tylko drodzy Czytelnicy, czy to nie pech? Dlaczego dziecko podrzucono akurat pani Karolinie, a nie Tobie, piękna Czytelniczko (każda czytelniczka „Hasła" jest piękna, proszę państwa)? Ale nie martwmy się. I nam może się podobne „szczęście" przytrafić.

S.

Lonek

Na kobiercu... miłości

Ubiegłej niedzieli zamieściliśmy pierwszą część; dzisiaj podajemy dalszy ciąg, który zresztą ukazywać się będzie stale w miarę rozwijania się wypadków.

Ubiegłej niedzieli Szymek obiecał poznać się z Helą.

* * *

Intuicja...

Przedziwna właściwość kobiet.

Kobiety przechwalają się, że dzięki intuicji, żaden mąż nie wyprowadzi żony w pole i, że kobieta kieruje się zawsze intuicją w stosunku do mężczyzny. Wie kiedy kłamie, kiedy prawdę mówi, a kiedy daje odpowiedzi wymijające i t. p. Słowem, jest to broń „first class", niezawodna przeciwko wszelkim łotr-r-r-owskim poczynaniom płci męskiej. Sama natura wyposażyła kobietę w ten nieoceniony skarb jako istotę słabszą.

Wierzyłem w to mocno i wobec tego zawsze prawdę mówiłem kobietom, bo i cóż przyszłoby mi z kłamstwa, jeżeli kobieta pozna się na tem i jedynie przez grzeczność udawać będzie, że wierzy? Nie miałem też nadziei, aby spisek Kostusia z Szymkiem na cnotę Heli mógł się udać, bo intuicja ostrzeże ją przecież przed grożącem niebezpieczeństwem.

— — — — — — — — —
— — — — — — — — —

Są mężczyźni o powierzchowności ujmującej, posiadający łatwość poznania kobiety. Takim był właśnie Szymciu i dlatego był pewien wygranej. Na drugi dzień poznał Helę w składzie Kostka, gdzie umyślnie kupił na raty jedwabną piękną pyjamę. Wiedział, że będzie musiał podpisać weksel, a poda go do podpisu Hela, która pracowała w tym dziale.

Od słowa do słowa przyszło do przedstawienia się i — o naiwności kobieca — randki w teatrze. Aby nie wzbudzać podejrzeń, Szymciu wręczył dwa bilety, prosząc o zabranie ze sobą koleżanki.

Sprytne!

Jeszcze sprytniej urządził się w teatrze. Poprosił kolegę o zastąpienie go przy koleżance Heli, gdyż nie chciał mieć świadka. Kolega zgubił się z koleżanką niby niechcący, a Szymciu pozostał z Helą sam.

Wyszli na ulicę.

Szymciu proprowadził na kolację do restauracji, pomimo wahania się Heli. Perswadował, jak potrafił, a śmiał się przytem tak cudnie i szczerze, że Helcia rozbrojona zupełnie, poszła...

— — — — — — — — —
— — — — — — — — —

Taktyka...

Uprzejmość...

Pozory zachowane, to zalety mężczyzn.

Szymciu nie zaniedbał nic, a nawet będąc związany słowem, użył całą umiejętność flirtu jaką posiadł na scenie, byleby dopiąć celu. Nie trzymał więc Heli zbyt długo na kolacji i odprowadził wcześnie do domu. Przez cały czas był wytworny i zbytnio nie nadskakiwał.

Było to w poniedziałek.

We wtorek Szymciu zatelefonował i umówił się do kina, gdyż nie grał i miał wieczór wolny.

Obraz nastrojowy.

Szymciu mimo woli sięgnął po rączkę Heli i uścisnął. Hela wzdragała się słabo i niby zapatrzona w obraz, ręki nie cofnęła.

Siedzieli tak przez pewien czas, aż Szymciu wycisnął mocny pocałunek na ładnej rączce i szepnął ledwie dosłyszalnie w uszko:

„Helu, zakochałem się!"

Hela niedowierzająco cofnęła się i wyszli oboje z kina...

— — — — — — — — —
— — — — — — — — —

Kuć żelazo póki gorące...

Szymciu pamiętał o tem.

Nalegał, prosił, aż wreszcie Hela ustąpiła i weszli do restauracji, zajmując odosobnione kupé.

Szymciu postanowił rzucić na szalę wszystko i kazał nakryć odpowiednio i podać potrawy. Wybór świadczył o dobrym i wyrobionym smaku. — Wino dopełniło reszty...

Rozmowa żywa, wino i płomienne oczy Szymka, zrobiły swoje. Hela nie wzdragała się i już nietylko rękę, ale usta całować pozwalała, rozchylając sama kiękne korale warg, za któremi lśniły przecudne białe ząbki. Wyglądała przytem tak uroczo, że Szymek sam stracił głowę i — jak mi odpowiadał później — zakochał się po uszy w pięknej i płomiennej Heli, a którą miał wystawić na ciężką próbę wierności dla Kostka.

Myśl ta mroziła mu krew w żyłach i niewiedział co począć, jak pogodzić, a pamięć przypominała ustawicznie, że przecież to on winien temu; on wciągnął Helę w zasadzkę i nikt inny jak tylko on winien ponieść konsekwencję...

Wyszli zadumani.

O czem Hela myślała, nie wiem. Szymek natomiast zwierzył się, że postanowił zastanowić się mocno i udzielić mi jutro wyjaśnienia.

(Dalszy ciąg „Z dnia")

Skończą się oszukańcze manipulacje „handlu łańcuszkowego". W swoim czasie oburzenie wywołała oszukańcza afera jednej z fikcyjnych hurtowni włókienniczych, która przy pomocy uprawianego handlu łańcuszkowego t. zw. systemu premji oszukała kilkaset osób. Właściciele tego przedsiębiorstwa w przewidywaniu aresztowania przezornie ulotnili się z Łodzi. Ponieważ nadużycia na tem tle miały miejsce w całym szeregu wypadków, a ofiarą ich padali najczęściej naiwni ludzie niezamożni — sprawa ta uregulowana została obecnie specjalnem rozporządzeniem władz. Zarządzenie to zakazuje zawierania umów, przez które jeden z kontrahentów za cenę bezwarunkowo należną, zobowiązuje się do dostarczenia towaru lub spełnienia świadczeń pod warunkiem, że drugi kontrahent pozyska dla pierwszego kontrahenta do pewnego czasu na tych samych warunkach pewną liczbę odbiorców (umowa lawinowa). Winny skłonienia do zawarcia takiej umowy podlegać będzie surowym karom, przewidzianym w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Komu wolno „udzielać" lekcji tańca. — W myśl nowej ustawy cechowej, która wchodzi w życie w dniu 15 grudnia r. b., ci nauczyciele tańca, którzy nie są zrzeszeni w związkach, nie będą mieli prawa prowadzić ani szkół, ani wykładów kunsztu tanecznego, pasiadane zaś przez nich koncesje zostaną im odebrane. Dlatego też Centralny Związek Nauczycieli Tańca Województwa Łódzkiego zwrócił się do wszystkich nauczycieli tańca w województwie, którzy dotychczas do związku nie należą, aby zapisali się w poczet jego członków, o ile nie chcą być pozbawieni prawa wykonywania swego zawodu. (r)

Rewizja koncesyj alkoholowych. — Według wiadomości otrzymanych przez Stowarzyszenie Kupców detalistów w Łodzi Ministerstwo Skarbu przystąpiło obecnie do rewizji koncesyj alkoholowych w województwie łódzkiem i rozpatrywania odwołań koncesjonarjuszy. Dotychczas odebranych zostało już kilkanaście koncesyj, przyczem powodem odebrania było bądź dwukrotne ukaranie na mocy ustawy antyalkoholowej, bądź zbyt młody wiek koncesjonarjuszy. Wobec tego, że chwila obecna jest nadzwyczaj ważna dla koncesjonarjuszy alkoholowych Stowarzyszenie Kupców Detalistów województwa łódzkiego wydelegowało do Warszawy kierownika sekcji winno-wódczanej. (r)



W kołowrocie wielkomiejskim

Dom przy ulicy Lelewela 6 był w dniu wczorajszym widownią gorszącej awantury rodzinnej, która pociągnęła za sobą krwawe następstwa. Bracia Aleksander i Wincenty Kasczykowie podczas sprzeczki z ojcem swym Stanisławem rzucili się na niego i pobili, zadając mu kamieniami szereg ciężkich obrażeń w głowę. Oburzeni sąsiedzi zawezwali policję, która wyrodnych synów pociągnęła do odpowiedzialności.

* * *

W dniu wczorajszym 23-letni Lejba Zylberman, krawiec, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 20, przechodząc ulicą Konstantynowską9, pośliznął się na nieposypanym piaskiem chodniku i upadł tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu lewej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę ślizgawicy do szpitala św. Józefa. (r)

HASŁO SPORTOWE

Ł. K. S. zdobywa puhar „Expresu"

Ł. K. S. — R. T. S. WIDZEW 7:2 (3:1).

W niedzielę po południu, na boisku D. O. K. IV, odbyło się finałowe spotkanie, o ofiarowany przez redakcję „Expressu" puhar, o który cały szereg naszych drużyn zawzięcie walczyło.

Mimo dotkliwego zimna, zawodom przypatrywało się około 1000 osób.

Zwycięstwo decydujące i to bez zbytniego wysiłku, odniosła drużyna Ł. K. S., która wystąpiła bez Gosławskiego, a którego zastąpił Kakiet.

Widzew wystąpił w swoim najsilniejszym składzie i grał bardzo ambitnie, lecz jego dość surowej jeszcze drużynie, daleko jest do tej formy i sztuki piłkarskiej, jakiemi się obecnie szczyci, ex-mistrz Łodzi.

Gra prowadzona w morderczem tempie, mimo nierównych sił, należała do bardzo ciekawych, gdyż R. T. S. Widzew, dał ze siebie wszystko, aby wyjść z tego spotkania z honorem, co mu się częściowo udało.

Rzecz zrozumiała, że nasz świat sportowy spodziewał się innych finalistów, a wtedy i drogocenny puhar, kosztowałby czerwonych znacznie więcej pracy, a kto wie, czyją stałby się własnością.

Dziś nie warto już o tem wspominać. Sezon piłkarski został już zakończony, a nadchodząca zima winna skierować nasze kluby piłki nożnej na drogę współpracy i zażegnania tak szkodliwych dla sportu antagonizmów.

Temu ostatniemu tematowi poświęcimy wkrótce wiele uwagi i miejsca na łamach „Hasła Łódzkiego", mając nadzieję, że przyszły sezon sportowy zostanie nasz młody sport, owiany jedną zgodną myślą, rozbudowy dla świetności, dla przyszłości, a nie przy burzeniu nie utrwalonych jeszcze fundamentów.

Przy dobrej woli odpowiedzialnych czynników, cel zostanie z pewnością osiągnięty.

Walki o mistrzostwo województwa w ciężkiej atletyce

Pobicie trzech rekordów Polski.

Dwudniowy program walk ciężkoatletycznych o mistrzostwo województwa łódzkiego, przeprowadzony w sali sportowej Ł. T. G. Siły przy ul. Głównej Nr. 17, nie cieszył się należytem zainteresowaniem u publiczności. A szkoda wielka. Mała bowiem ilość widzów, nie biorących żadnego udziału, nie emocjonujących się, nie mogła wpłynąć dodatnio na walczących. I w tem właśnie kryje się tajemnica, dlaczego liczni zawodnicy wal czyli ospale, bez werwy i życia, unikając ataku.

W takich warunkach trenujący i walczący nasi ciężkoatleci nie osiągną nigdy wymaganej techniki i formy, wskutek czego ich występy nazewnątrz będą nieuniknioną kom promitacją, jak to miało miejsce w r. b. na mistrzowstwach Europy w Budapeszcie.

Najgorzej działo się, a właściwie nic się nie działo w walkach francuskich, bowiem zawodnicy nie wykazali ani wymaganej tech niki, ani chęci do walki. Z powodu tych okoliczności w trudnem położeniu znaleźli się sędziowie, którym przypadło w udziale rozstrzygać i przyznawać rzadko tylko wygrane.

Lepiej natomiast popisali się dźwigacze ciężarów, którzy dowiedli, że są odpowiednio przygotowani i, że posiadają wymaganą dozę ambicji, dla postawienia tej gałęzi sportu na możliwym poziomie. Im też zawdzięczać należy, że na tych zawodach pobito aż trzy rekordy Polski.

Pierwszym z rekordzistów był **Winnykamień (lekka), który wyrwał oburącz 81 kg. (77½), drugim Minc Jehuda (półciężka) 85 kg. (80, Sztern Leon (ciężka) 85 kg. (82½)** — wszyscy z miejscowej „Makkabi".

W walkach francuskich brali udział atleci tylko dwuch miejscowych klubów, t. j. Sokoła i Siły. Wynika stąd że konkurencja była słaba; w poszczególnych wagach zapaśnicy walczyli tylko po jednej parze, zdobywając: zwycięzca I, pokonany II nagrodę.

Nagrody zdobyli: **Waga kogucia:** I Heiman, II Gross K. (Siła), III Gryc (Sokół).

Waga piórkowa: I Majer, II Gross Otton (obaj z Siły), II Ignaszewski (Sokół).

Waga lekka: I Stępień, II Szmidt (obaj Sokół), III Berger (Siła).

Waga średnia: I Szlauderbach (Sokół), II Wize, III Włodarczyk (Siła).

Waga półciężka: I Kosowski, II Mirmich (Siła).

W walkach francuskich podobali się najwięcej: Majer, dzięki wytrwałości, był jednak zbyt ostrożny. Stępień dzięki wybitnej agresywności, tak samo i Szlauderbach. Wło darczyk dzięki jego odwadzę, która mu pozwoliła, acz bez widoków, mierzyć się z przeciwnikami o dwie wagi odeń cięższymi i inni.

Rolę arbitrów spełnili dobrze: w pierwszym dniu p. Minnich, w drugim prezes Siły p. Dressler Oskar.

Na zakończenie walki odbyła się wspólna fotografja.

Z życia rzemieślniczego

Zebranie Sekcji Starszych i Podstarszych Gospód czeladniczych

Onegdaj wieczorem odbyło się w Resursie Rzemieślniczej zebranie Sekcji Starszych i Podstarszych Gospód czeladniczych, któremu przewodniczył p. Piotrowski.

Obecni byli przedstawiciele 10 gospód. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: Wybory do Rady Miejskiej, wyjaśnienia, dotyczące wyborów do Izby Rzemieślniczej i wybory Zarządu Sekcji Starszych i Podstarszych gospód czeladniczych. P. Szybiłło wygłosił referat, w którym omówił cel i zadania wyborów do Rady Miejskiej i stanowisko, zajęte przez rzemieślników.

W związku z wyborami do Izby Rzemieślniczej zwrócił on uwagę na brak ordynacji wyborczej, a którą Rząd ogłosi w przyszłości. Nastręcza to pewne trudności przy organizowaniu pracy przedwyborczej.

Po szczegółowem omówieniu celu powstania Sekcji Starszych i Podstarszych gospód czeladniczych przystąpiono do wyboru zarządu, który dał następujący wynik: Przewodniczący — St. Witczak, zastępca — B. Wysogórski, sekretarz — L. Janiszewski, skarbnik — Michalski, sekretarz — T. Wilczyński, zastępca skarbnika — L. Seidel i zastępcy członków Zarządu: L. Gajewski, F. Goliński i Wojciechowski.

Zebranie Zarządu Sekcji wyznaczono na poniedziałek, 28 b. m. na godz. 8 wiecz.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 22 listopada (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,47 i 7/8
Praga — 26,41
Włochy — 48,56
Holandja — 360,22
Paryż — 35,06
Szwajcarja — 171,93
Dolarówka — 61,50

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 131,00
Bank Handlowy — 123,00
Bank Polski — 156,00—155,25—155,50
Bank Zachodni — 29,00
Spółki — 91,00
Bank Powsz. Kredyt. — 24
Cukier — 85,00
Firlej — 99,00
Węgiel — 115,00
Nobel — 46,00—45,50
Haberbusch — 160,00
Siła — 102,00
Spirytus — 37,50
Żegluga — 0,45
Fitzner — 9,35—9,25—9,35
Modrzejów — 9,65
Norbiin — 207,00
Ostrowieckie — 90
Pocisk — 3,32—3,22—3,24
Rudzki — 56,00—56,50
Starachowice — 72,50—72,00—73,00
Ursus — 13,75—13,60
Zawiercie — 37,00
Żyrardów — 18,50—18,25
Borkowski — 3,90
Ortwein — 13,75
Tendencja niejednolita

Szkolnictwo zawodowe w Łodzi

Tworzenie socjalnych instytutów rzemieślniczych. Fundusz na propagowanie szkół rzemieślniczych. Mistrz, a terminator. Nauczyciel—fachowiec, a uczeń. Zadania szkoły. Program nauki w szkołach przemysłowo-rzemieślniczych.

Sprawa utworzenia socjalnych instytutów rzemieślniczych, któreby miały przedewszystkiem za cel dokształcenie rzemieślnika, weszła obecnie na realniejsze tory. Znalazły się bowiem środki pieniężne, które umożliwiają przeprowadzenie realniejszych planów. Jest to fundusz, znajdujący się w Ministerstwie z specjalnych 25-proc. odsetek od wykupu patentu, z którym długo nie wiedziano co począć. Ażeby więc fundusze te należycie spotrzebować, należy właśnie propagować takie instytuty, któreby rzemieślnikowi pozwoliły pogłębiać wiadomości fachowe dostosowując je do nowoczesnych wymogów pracy. Instytuty takie powinny być uzupełnieniem nauki w szkole, jak i u mistrza. Państwowe szkoły rzemieślnicze są za drogie i nie dają takich korzyści, jakie daje wykształcenie fachowe. Pomijając zatem istnienie szkół rzemieślniczych opartych na nauce w szkole rzemieślnicze oprzeć na szkołach dokształcających, przedewszystkiem zaś na nauce u mistrza. Ażeby jednak dać temu mistrzowi, na którym spoczywać powinien ciężar obowiązku wyszkolenia młodego pokolenia rzemieślniczego, ktore ma się stać ostoją i potężnym filarem silnego stanu rzemieślniczego w Polsce odpowiedni poziom do należytego wykształcenia uczniów, należy utworzyć takie właśnie instytuty, któreby go nauczyły śledzić stałe postępowanie techniki.

Instytuty nie mogą mieć tego samego charakteru, co szkoły dokształcające, które powinny być przedewszystkiem ścisłym łącznikiem cywilizacji z warsztatami rzemieślniczemi. Idealna szkoła dokształcająca musi dać uczniowi to, czego mistrz z braku czasu dać mu nie może oraz uzupełnić to wszystko, czego uczeń nauczy się w warsztacie, pogłębić jego wiadomości teoretyczne w zakresie obranego zawodu. Instytuty zaś mają za zadanie zapoznać mistrza z najnowszemi metodami pracy i najnowszemi zdobyczami techniki, które winien on stosować w swoim warsztacie.

Nie będzie od rzeczy, jeżeli wyjaśnimy zn... zenie szkoły dokształcającej.

Celem szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej jest dostarczenie społeczeństwu należycie uzdolnionych pod względem fachowym czeladników, którzyby jednocześnie i społecznie przedstawiali typ obywateli, należycie rozumiejących swe obowiązki względem społeczeństwa i Państwa.

Tak zrozumiana szkoła rzemieślniczo-przemysłowa opiera się dzisiaj przedewszystkiem na rozumie i celowo zorganizowanej pracy uczniów w odpowiednio uposażonym warsztacie pracy.

Jeżeli poza tem uwzględni się jeszcze i tę okoliczność, że warsztatom szkolnym obecnie został nadany charakter zakładów przemysłowych, wytwarzających li tylko rzeczy użytkowe, mające tylko wartość rynkową, i że nauka rzemiosła prowadzi się w tych szkołach metodycznie i celowo przy pomocy wykwalifikowanych mistrzów - instruktorów, stanie się rzeczą jasną, że w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych uczeń bezwzględnie otrzymuje lepsze wychowanie fachowe, w porównaniu z tem przygotowaniem, jakie osiąga czeladnik terminujący u mistrza.

Przedmioty nauczania teoretycznego w szkołach rzemieślniczo - przemysłowych dadzą się podzielić na dwie grupy.

Do pierwszej grupy należą:

1) nauka religji, 2) nauka języka polskiego razem z korespondencją ogólną i rzemieślniczą, 3) nauka rachunków, obejmująca pogłębienie wiadomości z arytmetyki, rachunek przemysłowy i zasady buchalterji rzemieślniczej, 4) nauka o Polsce, obejmująca wiadomości z krajoznawstwa i geografji przemysłowej, nauki o ustroju Państwa Polskiego łącznie z wiadomościami, dotyczącemi t. zw. wychowania społecznego, wreszcie 5) nauka higieny, obejmująca wiadomości niezbędne z dziedziny higjeny ogólnej, społecznej, zawodowej i ratownictwa.

Nauka tych przedmiotów ma za cel pogłębienie i rozszerzenie tych wiadomości ogólnych, które uczeń zdobył uprzednio w szkole powszechnej i jednocześnie przystosowanie tych wiadomości do potrzeb zawodowych ucznia. Te ogólnokształcące przedmioty nabierają w szkole rzemieślniczo - przemysłowej charakteru do pewnego stopnia przedmiotów zawodowych.

Do drugiej grupy przedmiotów nauczania należy:

1) nauka kreślenia i rysunków, obejmująca: a) rysunek odręczny i szkicowanie, b) rysunek geometryczny razem z nauką geometrji i rzutowanie, c) kreślenie zawodowe;

2) nauka materjałoznawstwa ogólnego, łącznie z niezbędnemi wiadomościami chemji;

3) nauki fizyki, obejmująca: a) wiadomości z mechaniki ogólnej i stosowanej, wiadomości o maszynach prostych i częściach maszyn i podstawowe wiadomości z wytrzymałości materjałów, b) wiadomości z nauki o cieple i jej zastosowanie i c) podstawowe wiadomości z elektrotechniki;

4) nauka technologji zawodowej z materjałoznawstwem specjalnem, kalkulacją zawodową i nauką organizacji warsztatowej.

Z tego wszystkiego można wysnuć wniosek, że szkoły tego rodzaju niewątpliwie przyczynią się do pogłębienia wiedzy łódzkiego rzemieślnika w kierunku ogólnokształcącym i co najważniejsze fachowym.

(x)

AFRYKA i EUROPA

Kontynent afrykański nabiera dla Europy coraz to większego znaczenia, a to pod wpływem wydarzeń, rozgrywających się obecnie w Azji. Jak dotychczas, główny wysiłek naszej ekspansji przemysłowej skierowany był właśnie w stronę Azji, gdzie skoncentrowane są olbrzymie interesy ekonomiki swiatowej i gdzie dotychczas leżał klucz całego rozwoju przemysłowego Europy, a zatem i jej dobrobytu. Tylko dla przykładu powiemy, że w jednych Indjach Holenderskich zaangażowany kapitał europejski wynosi przeszło miljard dolarów, a sama Jawa z Maderą eksportują niemal 200 000 tonn kauczuku rocznie. Bez rynku azjatyckiego znaleźlibyśmy się z całym naszym ustrojem fabrycznym w położeniu nad wyraz trudnym, żeby nie powiedzieć, beznadziejnym: musielibyśmy z jednej strony zadławić się nadprodukcją pewnych towarów, zaś z drugiej cały szereg naszych przedsiębiorstw pozbawionych surowca ze Wschodu, musiałby zamrzeć. W rezultacie nastąpiłby kryzys, którego następstwa odbiłyby się wprost katastrofalnie na naszych stosunkach socjalnych i sprowadziłby prawdopodobnie przewrót, grzebiący w swych gruzach całe nasze dotychczasowe położenie w świecie.

Europejczycy na Wshodzie

Otóż pod stale rozwijającym się naporem rasy żółtej warunki na Wschodzie układać się zaczynają dla Europy w sposób bardzo niekorzystny i nawet niebezpieczny, a to tak dalece, że pewna już reasekuracja staje się dla nas konieczna: na wypadek eliminowania nas zupełnego z Azji, musimy mieć jakiś inny punkt oparcia, a ten znaleźć możemy w Afryce. Tak przynajmniej rozumują odpowiedzialne czynniki gospodarczo-polityczne Zachodu i na wszelki wypadek przygotowują sobie z czarnego kontynentu nowy teren dla naszej przedsiębiorczości i eksploatacji. Od lat już kilkunastu, bardziej przewidujące państwa zabezpieczyły sobie sfery wpływów w Afryce, a w ostatnich czasach intensywnie przystępują do przygotowania sobie gruntu pod przyszłe gospodarcze wyzyskanie tego olbrzymiego, zupełnie jeszcze dziewiczego lądu, nad wyraz zresztą bogatego.

Komunikacja

Francuzi i Anglicy rozpoczęli przeróżne o olbrzymich rozmiarach inwestycje meljoracyjne i komunikacyjne. Porządkuje się spław na rzekach, wypowiada wojnę musze tse - tse, buduje nowe ogromne porty, rozszerza dawne. Projektuje się irygacje całych, ogromnych połaci kraju, jak np. okręgu Kalahari, w centralno - południowej Afryce i zakłada nowe osiedla kolonistów białych, jak np. Kenya, gdzie na ten cel zarezerwowano 6 milj. hektarów niezmiernie żyznych i nad wyraz zdrowotnych płaskowzgórz, położonych do 2 000 stóp ponad poziomem morza. Długość pobudowanych linji kolejowych wynosi 51 000 klm. i t. d.

Są atoli jeszcze inne ważniejsze zagadnienia, do których rozwiązania pomału się przystępuje. Tyczą się one miejscowej ludności, wynoszącej około 100 milj. głów. Przenikanie naszej cywilizacji rozsadziło najzupełniej dawne postacie bytowania i dawny ustrój społeczny, wprowadziło zaś rozwielmożnienie chorób, które wyniszczają tubylców całemi plemionami, wywołało demoralizację, która wykoleja wszystkich. Zachodzi potrzeba stanowczego przekształcenia całej czarnej psyche i ujęcia jej w nowe karby duchowe i cywilizacyjne, choćby już tylko dlatego, aby z tuziemców przygotować sobie podatny materjał na przyszłych dostawców potrzebnych nam surowców. Coraz też bardziej zyskuje sobie zwolenników program stopniowego wprowadzania w życie autonomji murzyńskiej wzamian dotychczasowych absolutnych rządów kolonjalnych. Blisko 20 tysięcy misjonarzy różnych wyznań pracuje już obecnie nad rozwikłaniem kryzysku, powstałego tam na tle konfliktu między naszym industrjalizmem europejskim a pierwotnymi instynktami mas afrykańskich.

Coraz wyraźniej zarysowuje się problemat, który da się ująć w jednem krótkiem zdaniu: przyszłość Europy wydaje się być zależną od tego, co Europa potrafi uczynić z Afryki. I problemat ten na Zachodziei postawiony już został na porządku dnia.

TAJEMNICE PAŃSTWA PSZCZÓŁ

w świetle nowszych badań

Coroczna lista przedmiotów zagubionych lub nieodebranych zawiera w bieżącym roku dziwną rzecz: rój pszczół. Że można gdziekolwiek zostawić parasol, że można gubić rękawiczki z kieszeni palta, że niechcąco ściągnąć można pierścionek z palca, to można rozumieć. Lecz jakże można zgubić rój pszczół? Tu trzeba wiedzieć, że ten bzykający narodek rozdwaja się w maju. Połowa robotnic opuszcza wraz z starą królową ul i tworzy nowy rój. Królowa siada na gałęzi, emigrantki, w formie grona, wokół niej. Kilkanaście uleciało, by wyszukać nową siedzibę. Gdy pszczelarz spostrzeże rojne grono jeszcze przed powrotem wywiadowców, to wtedy może on rój umieścić w przygotowanym do tego ulu. Jeżeli jednak przegapi on właściwy moment, jeżeli uprzedzą go wywiadowcy, wtedy: żegnaj! Rój ulatuje i osiada w któremkolwiek miejscu, gdzie go następnie „znajdują". (Taki zgubiony rój pszczół osiadł w tym roku na balkonie jednej z najludniejszych ulic Wiednia, skąd go dopiero zdjęła straż ogniowa). „Emigracja" ze starego ula, zmysł wywiadowczy pszczół każą zmiarkować o porozumiewaniu się między temi owadami. Wprawdzie mówić nie umieją, lecz w jaki sposób porozumiewają się między sobą? Rozwiązanie tego pytania jest zasługą fizjologa niemieckiego, prof. Frischa, który wydał niedawno wielce ciekawą książkę p. t. „Z życia pszczół".

Oto co opowiada prof. Frisch:

Tańcząca mowa pszczół

Pszczoły mówią tańcząc. Gdy jakiś gatunek roślin pokryje się kwieciem, w ich kwiatach gromadzi się obficie słodki nektar. Skoro jedna z pszczół odkryje nowo nakryty stół wtedy napije się do syta, ulatuje do domu i obwieszcza znaleziony w obfitości przysmak zapomocą tańca. Pszczoły z jej otoczenia tańczą wraz z nią i poznają po zapachu przylegającym do wywiadowczyni cel, którego mają szukać. Rozlatują się wtedy na wsze strony: która jednak z szukających pszczół zjawi się w okolicy, w której już inne miód zbierają, ta prócz tego otrzymuje jeszcze specjalną wskazówkę od zbierających pszczół przez intensywne wydzielanie zapachu, unoszącego się z specjalnego gruczołu, ukrytego na tylnej części brzucha. W ten więc sposób, jak widzimy, pszczoły umieją doskonale się porozumiewać.

Porozumiewanie się zaś co do budowy komórek dla trutniów, dla robotnic i dla przyszłej królowej, ucieczka ze starego ula i osiedlanie się w nowym — to jeszcze wszystko pozostaje pokryte pewną zasłoną, którą inni badacze starają się uchylić.

Natomiast udało się skonstatować, że możność orjentowania się u pszczół przypisać należy spostrzeżeniom ich organów zmysłowych. Pszczoły zwolna uczą się poznawać okolicę, używając jako optycznych punktów orjentacyjnych grup drzew, domów i t. p. Ul poznają po barwie i, by uniknąć zamiany ula przez pszczoły oraz wynikających stąd walk, dobrze jest pomalować ul — rozumie się — na kolor, który oko pszczoły potrafi rozróżnić. Dr. Frisch przekonał się, że takiemi kolorami są niebieski i żółty. Czerwony kolor dla pszczół nie jest kolorem. Jeżeli pomalować ule takiemi farbami, to wszelkie pomyłki pszczół są wykluczone. Ul poznają pszczoły jeszcze prócz tego po zapachu, wydzielanym przez pszczoły, przebywające w pobliżu ula.

Ze zmysłem wzroku i powonienia zdolność orjentowania się u pszczół nie jest jeszcze wyczerpana. Używają one jeszcze kompasu a mianowicie położenia słońca. Jeżeli pszczoła wylatując z ula ma słońce w tyle z lewej strony pod kątem 30 stopni, to wracając ustawia się pszczoła w ten sposób, aby miała słońce z przodu z prawej strony pod tym samym kątem. Brzmi to zdumiewająco i nieprawdopodobnie. Jednak proste doświadczenie dowodzi, że tak się rzecz ma w istocie. Jeżeli zamkniemy pszczołę, która dopiero co przybyła do domu, w ciemnej skrzynce i wypuścimy ją dopiero po kilku godzinach, gdy słońce zmieniło już położenie swoje na niebie, natenczas szuka ona swego ula pod fałszywym kierunkiem, a jej odlot odchyla się dokładnie pod kątem odpowiadającym zmienionemu położeniu słońca od tego kierunku, z którego przybyła. Pamięta przytem długość przebytej drogi. Wszystkie te środki razem wzięte dają nam cudowny zmysł orjentacyjny pszczoły.

Tajemnicze ciepło

Aby jaja się wylęgły, potrzebna jest oznaczona temperatura od 35 do 36 stopni C, a więc temperatura, odpowiadająca mniej więcej ciepłocie ciała ludzkiego. Pszczoły posiadają zimną krew i pomimo tego w gnieździe istnieje stała temperatura o dokładnie 35 stopniach C. Podczas zimnej pogody widać wprawdzie, jak pszczoły robotnice osiadają tłumnie na komórkach z poczwarkami, by w ten sposób zapobiec wydzielaniu się ciepła, wprawdzie widać, jak te same robotnice podczas upalnych dni ruszając pilnie skrzydełkami, jak gdyby wachlarzami, starają się zanadto ciepły prąd powietrza wypchnąć niejako przez otwór ula, jednak to nie objaśnia bynajmniej stałej temperatury. W jaki sposób pszczoły wogóle wywołują ciepło, nie wiemy. **Wal.**

Na sposoby biorą się

Wobec coraz bardziej wykwalifikowanej straży, pełniącej służbę pograniczną i celną i przy wciąż rosnącem życiowem doświadczeniu tych funkcjonarjuszów, sprawa szmuglu zawiera w sobie kolosalne trudności i wymaga wiele pomysłowości i sprytu ze strony kontrabandzisty.

Szczególniej trudnem jest „szwarcowanie" drogich kamieni, choć wydawałoby się na pozór, że ukrycie tak drobnego przedmiotu, jakim jest brylant nie powinno wymagać tak dalece posuniętych ostrożności.

Ale tysiące dawniej uchodzących sztuczek są już dzisiaj przestarzałemi sposobami, na które nie da się nabrać żaden celnik. Nikt już dzisiaj nie połyka djamentów, bo może je wykryć prześwietlenie roentgeniczne, a wywydostać olej rycynowy.

Dlatego też szmuglerzy wynajdują coraz to inne kryjówki dla swego nielegalnego towaru. Niektórzy z nich posiadaja naprzykład skrytki w specjalnie na ten cel drążonych zębach, lecz powoduje to czasami tak szalony ból, iż przedsięwzięcie spełza na niczem.

Znany jest fakt szmuglowania brylantów w główkach lalek i zabawek, które w ręku dziecka nie powinny były zwrócić podejrzenia, jednakże i to zostało wykryte.

Pewien przemytnik na granicy holendersko-niemieckiej wpadł na pomysł ukrycia brylantów w butersznitach, z których jeden spożywał z całym spokojem w trakcie trwania rewizji. Udałoby mu się to niewątpliwie, gdyby nie jakaś dziewczynka: chwyciła ona jedną z bułek i zaraz przy pierwszem ugryzieniu złamał sobie ząb.

Ten sam kontrabandzista ukrył brylanty w pestkach od śliwek i tak nadziewane kładł z powrotem do owoców. Przy rewidowaniu w wagonie jego bogactw zajadał owe śliwki, wypluwając pestki pod ławkę. Lecz i tu złośliwy przypadek dał mu się boleśnie we znaki, albowiem w pewnej chwili wszedł posługacz i wymiótł wraz ze śmieciami znajdującemi się w wagonie i drogocenne pestki.

Jeden z członków pewnej spiskowej organizacji bułgarskiej, przemycając kilka gramów nitrogliceryny z Bukaresztu do Sofji, ukrył ją w papierosie. Papieros ten w najbardziej krytycznem momencie włożył do ust, jakgdyby w każdej chwili miał zamiar go zapalić. Nagle jeden z żołnierzy wyrwał mu papierosa z ust, nie zapalając go jednak natychmiast. W krótkim czasie potem na stacji tej nastąpił okropny wybuch, którego przyczyny śledztwo nie zdołało jednak ustalić.

Podane przez nas przykłady są już sposobami znanemi i dlatego zarzuconemi. Wynalazczość przemytników nie ustaje w natężonej pracy, ale równocześnie i celnicy specjalizują się w swym zawodzie, by walczyć ze swym pomysłowym wrogiem. (w)

Podeszwy a charakter

Chód jest cechą indywidualną każdego poszczególnego człowieka. O tem wiedzą wszyscy doskonale. Ale, nie wszystkim wiadomo, że uważny badacz potrafi po chodzie odgadywać charakter danego człowieka.

Tymczasem, praktyczna psychologja czasów najnowszych wykazała, że tak jest istotnie. Badania stwierdziły przedewszystkiem związek chodu człowieka z pewnemi ogólnemi cechami jego charakteru.

A więc lekkomyślny stawia duże, nierówne kroki, które sprawiają, że chód jego robi wrażenie tańca.

Pedant stawia małe odmierzone kroki.

Energiczny rzadko kiedy ścina obcasy gdyż kroki jego są harmonijne i regularne.

Człowiek niezdecydowany ma chód chwiejny i nierówny.

Uparty musi często oddawać buty do szewca, gdyż ściera on zewnętrzne kanty obcasów, buty malkotenta, mają dziury przedewszystkiem w czubkach podeszew.

Ale z chodu dadzą się wywnioskować jeszcze ine cechy.

Człowiek, który idąc pochyla się ku przodowi, jest ambitny, ale nie ma dość energji, by ambicje swe zrealizować. Optymista ma chód wybitnie lekki, a uczciwość i szczerość charakteryzuje się przez lekkie pochylenie na bok głowy w czasie chodzenia. Pesymistę charakteryzuje nieruchome położenie rąk, podczas chodu, a ostrożny ustępuje wszystkim z drogi. Człowiek roztargniony lubi chodzić wzdłuż murów, w przeciwieństwie do trzeźwego i pewnego siebie, który idzie zawsze brzegiem chodnika przy jezdni.

Należy wystrzegać się tych, którzy stąpają całą podeszwą, nie czyniąc wielkiego szelestu: są to często chytrzy i nieszczerzy ludzie.

Kobiety o naturze pustej i powierzchownej, mają chód wybitnie podskakujący, ludzie obdarzeni cechą szyderstwa przyciskają łokcie do boków i podnoszą wysoko ramiona w górę, niecierpliwi i niewyrozumiali skaczą po dwa schody w górę, a ciekawi wypychają swych towarzyszów podczas chodzenia z ich miejsca.

Badanie chodu ludzkiego może być więc przyjemną rozrywką dla ludzi spacerujących bez celu po ulicach, ale może też przy systematycznych obserwacjach, opartych na wypracowanym systemie, stać się dopełnieniem frenologji, fizjonomiki, chiromancji i grafologji. (w)

Miłosne kopnięcie piłkarki

Przed sądem w Londynie stanęła miss Małgorzata Kindley, jedna ze znanych footbalistek.

Skarżył ją młodzieniec nazwiskiem John Oswald Ruprecht o odszkodowanie w wysokości 1000 funtów szterlingów.

Miss Kindley uszkodziła mu bowiem ostatni kręg stosu pacierzowego, wymierzając w to miejsce kopnięcie nogą.

A sprawa przedstawiała się następująco: mister Ruprecht, skromny i chuderlawy człeczyna, zakochał się w znakomitej footbalistce.

Przyszedł więc do jej domu, aby wyznać swą miłość.

Nie czekając na zgodę, chwycił wpół panią swego serca i chciał złożyć na jej ustach pocałunek.

Lecz w tej chwili chwyciła go za kark krzepka jakaś dłoń i uniosła w powietrze. Nim się opamiętał, leżał już za drzwiami ukochanej i w krzyżach czuł nieznośny ból, pochodzący od kopnięcia.

Sąd nie uznał pretensji chuderlawego amanta, który swem postępowaniem sprowokował mocarną pannę. (w)

Telegraf bez drutu

W Beglji rywalizują o pierwszeństwo w dziedzinie kultury dwa szczepy, Flamandczycy i Wallonowie.

Razu pewnego swarzą się ze sobą na ten temat dwaj przedstawiciele każdego szczepu.

— W Bruges — przechwala się Flamandczyk—znaleziono w ruinach rzymskiego osiedla kawał miedzianego drutu; dowodzi to, że Flamandczycy od czasów starożytnych posługiwali się telefonem...

— Ba! — odparł Wallończyk — w Liège odkopano willę starorzymską i drutu nie znaleziono; dowodzi to, że znano już wówczas telegraf bez drutu... (w)

Ujednostajnienie polityki sanitarnej

Dla ujednostajnienia polityki sanitarnej w państwie, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby w każdem województwie odbywały się raz do roku zjazdy lekarzy powiatowych.

Celem takiego zjazdu będzie uzgodnienie szeregu spraw z dziedziny administracji sanitarnej i hygjeny zapobiegawczej. Na zjazdy te będzie również delegowany przedstawiciel M. S. W.

RIURIK IWNIEW 44)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Nastusia prowadziła rozmowę z innymi, bacznie jednak przysłuchując się wymianie zdań między mężem a Ukatowem.

Przy stole w tym czasie toczyła się rozmowa o teatrze i kinie.

— Tajemnica powodzenia kina — mówił Altenberg— tłomaczy się jasno. Ludzie anemiczni, przywiędli, słabi, nie umiejący zdobyć się na silne uczucia i silne namiętności, pochłonięci stale przez drobne troski, kłopoty i udręczenia, w jakie obfituje ich taniuchne życie, gromadzą się wieczorami w dusznej, zakurzonej sali, gdzie za cenę od 1 rubla 50 kopiejek do 30 kopiejek, przed oczyma ich rozsuwa się ściana frontowa. I od tej chwili oglądają dziki taniec cieni; migają przed nimi pałace, zamki, wspaniałe aleje, expressy kolejowe, piękne i zdrowe okazy ludzkie, cynicznie wybrani przez reżysera z pośród ciżby ludzkiej, podobnie jak wybiera się doborowe grzyby lub soczyste owoce.

I wszystko to podziwia stępiały tłum, zasuggestjonowany mocą uczuć, które niegdyś targały serca ludzkie. Zresztą kino stworzono nietylko dla tępogłowego tłumu. Opowiadają o pewnym bogaczu amerykańskim, który w swym domu urządził kino, odtwarzające sceny z jego własnego życia. Jest on bardzo brzydki, ale ma w swem rozporządzeniu filmy i pieniądze. Według ułożonych przezeń scenarjuszów ukazują się na płótnie sceny z takiego życia, jakie pragnąłby przeżywać. Innemi słowy człowiek ten wszystkie swoje zachcianki i fantazje życiowe urzeczywistnia na ekranie przy pomocy artystów i reżyserów. Ucharakteryzowany na pięknego rycerza, jedzie konno otoczony przez oddane mu wojownicze i groźne plemiona, podbija warowne miasta i kraje. Rozkochany w pięknej kobiecie, która oczywiście odpowiada mu wzajemnością, podróżuje z nią po całym świecie. Wśród dzikich murów starożytnego Rzymu, na morzach i na oceanach, to znów na bulwarach paryskich odbywają się ich spotkania i objawy ich miłość.

Fantazja jego stwarza codziennie jakiś obraz, a oczekujący na jego rozkazy reżyserzy wnet wcielają scenarjusz ten w życie.

Człowiek ten dzień cały spędza wśród cieni, jakie stworzyła jego wyobraźnia, niezadowolony z rzeczywistości, którą koryguje. Opowiadają, iż kino znajduje się w jego sypialni. Budząc się ze snu widzi siebie samego nie takim, jakim jest istotnie; nie widzi siebie jako zmarszczonego brzydala, lecz oczom jego ukazuje się najzupełniej przeobrażona postać własna. Budząc się, całuje tkliwie swą ubustwiającą go według scenarjusza, przyjaciółkę.

— Cóż to za historja? — zawołała Szlemowa. Zdaje mi się, że pan ją wymyślił sobie.

— Bynajmniej; zresztą, gdybym ją nawet wymyślił, jest ona bardzo zbliżona do prawdy, a jak wiadomo, to, co jest bliskie prawdy, jest bardziej prawdziwe niż sama prawda...

Wśród milczenia, jakie zapanowało po tych słowach, rozległ się nagle głos Ukatowa:

— A możeby pan tak powtórzył to, co mówił przed chwilą o prawdzie. Doskonale powiedziano.

— Powiedziałem oto — odparł z uśmiechem Altenberg, że prawda, nie zawsze jest prawdziwa, zaś to, co jest bliskie prawdy...

— Jest bardziej prawdziwe, czy tak? — przerwał Ukatow, bezpośrednio tak długim ciągu, jakby wygłaszał mowę, ni stąd ni zowąd, ciągnął:

— A oto na ten przykład jeżeli człowiek leży raniony i krwią broczy a jego towarzysz z tej walki zdziera z siebie koszblę, aby nią ranę ową opatrzyć... I niesie cię na rękach, tak, iż głowa twoja uderza o jego ramię, a on również jest raniony i krew wasza miesza się z jego krwią... A potem... ściska cię...

— Zimny pot oblał czoło jego. Zatrzymał się, przeciągnął ręką po włosach i umilkł, jakby przypominając coś sobie, jakby szukając słów.

— Coś tu się stanie za chwilę — szepnęła Remiennikowa do siedzącej obok Natalji Piotrówny.

Natalja Piotrówna wpiła się oczami w Nastusię. Nastusia siedziała blada nazewnątrz, jednak spokojna. Serce jej uderzało mocno, ale tego Natalja Piotrówna nie mogła słyszeć i dlatego zkolei przeniosła swój wzrok na Kronera. Lecz twarz Kronera była również spokojna jak zawsze.

Nagle Ukatow uderzył pięścią w stół i zawołał:

— Aleszka! — Pamiętasz okopy, ciepłą słomę, na której leżeliśmy obok siebie. Ileż to miesięcy przebyliśmy ze sobą, co?

— Myślę, że jakieś dwadzieścia miesięcy — odparł Kroner, cokolwiek zdumiony.

— Dwa lata! — zawołał Ukatow. — A oto ja wobec ciebie jestem podlecem. Jestem bydlę i, możesz mi to powiedzieć głośno i przy wszystkich. I nie nazywaj mnie więcej Ukatowym. Nazywaj mnie podlecem. I listy do mnie adresuj w ten sposób: do podleca. Dojdą.

Z temi słowy, zataczając się jak pijany, wyszedł z pokoju, nie żegnając się z nikim i ani razu nie spojrzawszy na Nastusię.

Kroner zrozumiał wszystko. I zrozumiawszy, zdobył się na nieludzki wprost wysiłek nad sobą: po wyjściu Ukatowa roześmiał się nieprzymuszenie.

— Nie zwracajcie państwo uwagi na niego — powiedział głosem spokojnym. — Między nami powstał przedtem spór z powodu Nepa. Zwymyślał mnie mocno i oto teraz przyznaje się do winy.

Obecni zachowywali się w ten sposób, jakby wyskok Ukatowa zdołali zapomnieć, zarówno jednak błysk ich oczów, spojrzenia, jakie rzucano sobie, jak i intonacja głosów, przyciszona i tajemnicza, świadczyły, iż wszyscy interesują się jak najżywiej skandalem, jaki tu miał miejsce przed chwilą.

Nastusia miała takie wrażenie, jakby jej z pod nóg usunięto ziemię, ona zaś cudem jakimś stoi na tem samem miejscu.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.